



PISMO RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

W NUMERZE:

- 4 Waga słów
Z KALENDARZA POLAKA
- 5 Maj - Wojciech Ziemiński
- 7 W 43 rocznicę zgonu J. Piłsudskiego
SPRAWY MIĘDZYNARODOWE
- 3 Wizyta Breżniewa w RFN - Adam Wojciechowski
- 4 Tragiczny incydent z samolotem koreańskim
TERRORYZM I SPOŁECZEŃSTWO
- 10 Sprawa śmierci Pyjasa nadal niewyjaśniona
- 9 Czy terroryści pojawiają się w Polsce? - Leszek Skonka
- WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE
- 7 Brzonki czy realizm? - Roman Kściuczek
- 8 Apel Śląskiego Komitetu WZZ do Zw. Zawodowych świata
DZIAŁANIA
- 13 Powstanie NIEZALEŻNEGO Zespołu Współpracy Naukowej
- 25 O przywrócenie dawnych nazw ulicom Łodzi
- 27 Laboratoryjny eksperyment
- *
11 Andrzeja Werblana o opozycji dywagacje
KOŚCIOŁ
- 15 163 Konferencja Episkopatu Polski
- 16 Postulaty społeczności katolickiej
- 17 RODACY NA OBCYZNIE
- 18 Posłanie do Światowego Zjazdu Polonii w Toronto
KULTURA
- 23 "Socjalistyczna" rozrywka w PRL - Łukasz Niepiekło
- 16 W służbie narodowej kultury
- 17 Trzecie "Spotkania"
- 25 Jeszcze o tzw. "Polskich Drogach"
- POLENIKI
- 21 Nowy rodzaj fałszowania historii - Stefan Kaczorowski
- 20 Czy próbiez demokracji? - Karol Głogowski, Adam Pleśnar
- 21 Kwitujemy odbiór...
- REFRESJE
- 26 Uderzenie przed sesją
- 28 Represje wobec RUCHU OBRONY
WSPÓŁCZESNY PITAWAL PRL
Pitaval poznański -14, wieluński -11, lubelski -19
- 29 ECHA OPINII - LISTY DO REDAKCJI

O S T A T N I E W I A D O M O S C I

----- Tajemnicza śmierć głównego świadka
----- w procesie o zabójstwo radomskiego
----- robotnika - J. Brożyny

19 maja naczelnik Centralnego Aresztu Śledczego w Warszawie powiadomił telegraficznie matkę Stanisława Nowakowskiego o nagłym zgonie jej syna. W depeszy nie podano przyczyny śmierci aresztanta.

Przypominamy, że St. Nowakowski był głównym świadkiem oskarżenia w głównym procesie o zabójstwo radomskiego robotnika Jana Brożyny. O czyn ten oskarżono Wiesławę Skórkiewicz /początkowo zgłosiła się jako świadek pobicia Brożyny przez milicję/ oraz Romana Piaseckiego. Po wielomiesięcznych przesłuchaniach w areszcie, St. Nowakowski zeznał, że widział, jak oskarżeni mieli wyrzucić J. Brożynę przez okno w mieszkaniu W. Skórkiewicz.

Na rozprawie przed Sądem Rejonowym w Radomiu 28 lutego 1978 odwołał to pomówienie twierdząc, że do złożenia takich zeznań został nakłoniony przez współpracowników władz śledczych. Obecnie w przededniu rozprawy rewizyjnej wyznaczonej na 23 maja, St. Nowakowski w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach zmarł w więzieniu.

----- Porywanie - metodą uniemożliwiania
----- działalności Klubów Swobodnej Dyskusji
----- RUCHU OBRONY

19 maja około godz. 17.30 agenci SB w Warszawie porwali M.M. Skuza - właściciela mieszkania, w którym odbywają się w każdy piątek wieczory dyskusyjne. Przybywającym do MSD słuchaczom oświadczone, że "Pan Skuza będzie dziś nieobecny".

Okolo godz. 21.30 po 4-godzinym przetrzymywaniu w Komendzie MO - został on zwolniony do domu.

----- Nadużywanie przez SB i MO
----- dopuszczalności 48-godzinne aresztu

19 maja o godz. 5 rano zatrzymany został uczestnik RUCHU OBRONY Andrzej Woźnicki z Łodzi. Przewieziono go do Komendy MO Łódź-Bałuty. Znalaziono przy nim 94 ulotki informujące o działalności RUCHU OBRONY. Woźnicki odmówił zeznań.

Zwolniono go z aresztu po upływie 41 godzin.

----- Niebezpieczny kurnik -
----- czy jego właściciel?

20 maja Kolegium I instancji skazało Romana Kściuczka - aktywnego działacza Wolnych Związków Zawodowych - na grzywnę 4.500 zł za niepodporządkowanie się decyzji Urzędu Miejskiego w Myskowicach. Urząd ten nakazał Kściuczce w ciągu 10 dni rozebrać zabudowania gospodarcze /kurnik/ przylegające do jego domu - zagrażające rzekomo bezpieczeństwu przeciwpożarowemu.

Poprzednio Roman Kściuczek był karany grzywną za brak oświetlenia tabliczki z numerem swego domu /podczas gdy kilka posesji w administracji państwowej na tejże ulicy nie ma nawet tabliczki z numerem/.

Złotówka na Fundusz Prasowy OPINII na wartość wolnego słowa !

MAJ 1978



ROK II, Nr/13/



PISMO RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

Kto się przeliczy? Breżniew w NRF

Od lat odkładana wizyta przywódcy ZSRR w Niemczech Zachodnich trwała cztery dni /4-7 maja/. Breżniew spotkał się nie tylko z przywódcami państwa, ale również z szefami partii opozycyjnych. Podpisano porozumienie o długoterminowej współpracy gospodarczej /25 lat/ oraz wspólną deklarację.

Zgodnie z zawartym porozumieniem gospodarczym, w zamian za surowce i energię /bawełna, ropa naftowa, gaz ziemny/ Związek Radziecki uzyska dostęp do nowoczesnych technologii, które daremnie próbował zakupić w USA i innych krajach Zachodu. Coraz trudniej na rynkach zachodnich konkurować towarem RFN ze względu na podrażnienie ich eksportu w miarę rewaloryzacji marki. Trudności tej na rynku radzieckim nie będzie. Przewidywane korzyści dla gospodarki RFN, wynikające z układu, polegają na powiększeniu dodatniego bilansu w handlu zagranicznym i utrzymaniu tempa wzrostu gospodarczego przy najniższej na Zachodzie stopie inflacji.

STOSUNKI WZAJEMNE Najbardziej delikatną naturę miały rokowania dotyczące stosunków wzajemnych. Ze wspólnej deklaracji wynika zgodność poglądów na to, że czterostronne porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego z 3 września 1971 nie było ściśle przestrzegane i w pełni realizowane. Od tej chwili sytuacja ma się zmienić, co oczywiście leży w interesie narodu niemieckiego. Rozmowy dały asumpt H. Schmidtowi do wyrażenia w Bundestagu nadziei "... na przezwyciężenie podziału Niemiec w ciągu długiego procesu historycznego." Natomiast przywódcy opozycji H. Kohl i F.J. Strauss mówią wprost o otwarciu kwestii zjednoczenia Niemiec.

Oto istota problemu. Politycy w obozie rządowym, jak i w opozycji mają nadzieję, że przezwyciężenie nieufności między RFN i ZSRR i wieloletnia, korzystna dla obydwu stron, współpraca gospodarcza skłoni w przyszłości przywódców radzieckich do zgody na zjednoczenie Niemiec. Stąd zapewnienia dla Breżniewa, że w razie zmiany rządu w RFN, chrześcijańska demokracja będzie również współpracować z ZSRR.

Breżniew tych nadziei nie zamierza rozwiewać. Wizyta Gierka w Moskwie nastroczała okazję do potwierdzenia, w oficjalnym komunikacie woli Rosjan utrzymania podziału Niemiec. Tego nie zrobiono. O poglądach Breżniewa na tę sprawę poinformowano opinię publiczną, drukując sprawozdanie ze spotkania Gierka z dziennikarzami w Warszawie /T.L. 3.V 1978/. Obydwaj sekretarze uzgodnili - według zapewnień Gierka - że będą zdecydowanie przeciwdziałać tendencjom polegającym na szermowaniu hasłem jedności Niemiec i kwestionowaniu statusu Berlina Zach.

Rozbudzanie przez ZSRR nadziei narodu niemieckiego na zjednoczenie zmierza do osiągnięcia destabilizacji politycznej w Europie Zachodniej, a w każdym razie do opóźnienia procesów integracyjnych. Awansując RFN do rangi najpoważniejszego partnera, ukatwiają stabilizację gospodarki zachodniemieckiej - Rosjanie zmierzają do zaostreżenia rozbieżności pomiędzy bogatymi Niemcami a pozostałymi członkami EWG.

RAPALLO? Porozumienie może nasuwać pewne analogie z układem radziecko-niemieckim w Rapallo z 1922 r. Jest jednak zasadniczo różnica. W Rapallo porozumiały się dwa mocarstwa - aczkolwiek przejdźciowo osłabione - zmierzające do rewizji Traktatu Wersalskiego; obecnie układają się państwa zasadniczo rozdzielone układami w Poczdamie. Rewizja tych układów stanowi niewątpliwie cel polityki RFN, czego nie można dziś powiedzieć o polityce ZSRR. Mimo to istnieje wspólnota in-

interesów, chociaż każda ze stron ma ukryte rachuby związane z porozumieniem. Czas pokaże, kto się przeliczy.

Uzgodniono też, że obydwie strony podejmą wysiłki w celu osiągnięcia redukcji sił zbrojnych w Europie Środkowej. W tej sprawie liczy się przede wszystkim postawa ZSRR, który może podejmować decyzje samodzielne, w przeciwieństwie do RFN, która musi uzgadniać stanowisko z partnerami w NATO.

Znaczenie porozumienia radziecko-niemieckiego trudno w tej chwili ocenić w pełni. Niemniej trzeba zanotować jego implikacje polityczne, bardzo ważne dla nas. Po pierwsze - Gierk został wezwany na konsultacje do Moskwy przed wizytą Breżniewa w Bonn. Gorzej potraktowano Honeckera, którego poinformowano już po rozmowach. Uczynił to Gromyko a nie Breżniew.

Po drugie, mamy do zanotowania uchylenie słynnego zapisu cenzorskiego, który zakazywał dopuszczenie do druku w Polsce określenia: "granica polsko-niemiecka", w odniesieniu do granicy na Odrze i Nysie. Można było natomiast pisać granica między Polską a NRD, co podkreślało istnienie dwóch państw niemieckich. Tę praktykę, trwającą ponad 20 lat, zmieniono niedawno. W artykule pt. "1918-1978, lata burzliwe, lata doniosłe" /T.L. 10.V 78/, członek KC PZPR - Ryszard Wojna użył określenia "granica polsko-niemiecka" w odniesieniu do granicy zachodniej PRL. Czy oznacza to, że propagandziści partyjni otrzymają polecenie zacierania różnicy między dwoma państwami niemieckimi?

Takie zmiany linii propagandowej są niezmiernie rzadkie, co sugerowałoby doniosłość skutków, jakie może przynieść nowe porozumienie radziecko-niemieckie.

Adam Wojciechowski

----- Tragiczny incydent z samolotem koreańskim -----

W drugiej połowie kwietnia PAP podała krótki komunikat informujący o "wtargnięciu samolotu południowo-koreańskiego na teren ZSRR". Notka była lakoniczna i nie podawała, iż zabrakany samolot pasażerski został "sprowadzony" do lądowania rakietą powietrze-powietrze wystrzeloną z radzieckiego myśliwca; spowodowało to śmierć dwóch pasażerów, Japończyka i Koreańczyka. 13 osób odniosło rany.

Tragiczny incydent ma jeszcze jeden aspekt. Otóż samolot koreański lecący w kierunku Kurmańska i półwyspu Kola nad rejonem najpilniej chronionych bez i koncentracji różnych rodzajów broni został zauważony przez Rosjan dopiero po godzinie. Wtedy właśnie zjawił się radziecki myśliwiec, który natychmiast go zaatakował. Nie wystawia to najlepszej cenzury radzieckim systemom ostrzegania i obrony przeciwlotniczej.

----- WAGA SŁÓW -----

Tradycyjnym międzynarodowym obchodem dnia 1 maja - będącym wyrazem dążeń robotniczych do poprawy warunków życia i pracy, prawa do strajku i niezależnych związków zawodowych - nadaje się w PRL inny charakter: święta państwowego. Miasta udekorowane są flagami biało-czerwonymi, a uroczystości rozpoczyna odegranie hymnu państwowego. Zwyczajowo, główne przemówienie okolicznościowe wygłasza I sekretarz PZPR, reprezentujący nie tylko władze swej partii i innych stronnictw politycznych, ale również władze państwowe PRL.

Tegoroczne przemówienie 1-majowe Edwarda Gierka zawiera następujący fragment:

"W bratnim sojuszu z armiami państw Układu Warszawskiego Ludowe Wojsko Polskie strzeże dziś naszej niepodległości, strzeże bezpieczeństwa i prawa do pokoju całej socjalistycznej rodziny narodów".

Takie sformułowanie jest sprzeczne z art. 10 Konstytucji PRL, który obliguje Wojsko Polskie do stania na straży: "...suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju." Oznajmienie, że siły zbrojne naszego kraju strzegą bezpieczeństwa

"całej socjalistycznej rodziny narodów" jest wyrazem prywatnych przekonań p. Gierka i nie może być przez nas przyjęte do wiadomości nie tylko dlatego, że obraża przepisy ustawy zasadniczej.

Określenie "cała socjalistyczna rodzina narodów" - pomijając jego nieprecyzyjność - ma zakres szerszy od określenia "państwa-strony Układu Warszawskiego". Są bowiem kraje zwane socjalistycznymi jak: Jugosławia, Chiny, Angola czy Kuba, które nie są członkami tego układu.

Siły zbrojne PRL są wszakże zobowiązane do przyścia z pomocą innym sygnatariuszom Układu Warszawskiego, ale tylko w wypadku "...napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka państw-stron Układu..." /art.4/. Wynika z tego, że agresja na jakiegokolwiek członka Układu Warszawskiego dokonana na innym kontynencie niż europejski nie obliguje siły zbrojne PRL do uczestniczenia w takim konflikcie.

Układ Warszawski jest jedyną umową międzynarodową, która określa zobowiązania militarne PRL w wypadku, gdyby agresja nie dotyczyła bezpośrednio terytorium naszego kraju. Ani Sejm PRL, ani Rada Państwa PRL - których członkiem jest p. Gierek - nie mogłyby powziąć postanowienia o stanie wojny, ani ogłosić częściowej lub powszechnej mobilizacji /art. 33 Konstytucji PRL/ gdyby zagrożone było bezpieczeństwo takiego członka "socjalistycznej rodziny narodów", który nie jest sygnatariuszem Układu Warszawskiego, lub gdyby konflikt wybuchł poza Europą. Użycie żołnierza polskiego w takim konflikcie byłoby niedopuszczalnym naruszeniem Konstytucji PRL.

Cytowane oznajmienie p. Gierka - w świetle Konstytucji PRL i układów międzynarodowych - należy traktować jako oświadczenie bez pokrycia.

Redakcja

===== Z Kalendarza Polaka =====
M A J

KONSTYTUCJA 3 MAJA. Wiek XVIII, który przykrył cieniem rosyjskiego protektoratu upadającą Rzeczpospolitą, u swego schyłku - w 19 lat po I rozbiorze - zajął się "majową jutrzienką". 3 maja 1791 czteroletni Sejm Wielki /1788-1792/ uchwalił "Ustawę Rządową" - Konstytucję 3 Maja /pierwszą tego typu w Europie - wyprzedzającą o parę miesięcy konstytucję francuską/. Paweł Jasienica napisał: "Wola ustrojowego zerwania z zepsutą, bo nie remontowaną należycie, przeszłością, dyktowała konieczność sięgania po rozwiązania pionierskie, /.../Kraj musiał wykazać z zagwarantowanego przez czułych sąsiadów bagna /.../". Ładunek społecznych, ustrojowo-niepodległościowych idei Konstytucji Majowej - mimo jej krótkiego okresu funkcjonowania - wszedł na stałe do tradycji pokoleń, podejmujących po dzień dzisiejszy nieustający ciąg walki o wolność, o samostanowienie, o urzeczywistnienie zasady zwierzchnictwa narodu. Pierwszą rocznicę 3 Maja uczczono pontyfikalnym nabożeństwem w Kościele św. Krzyża, po którym założono fundamenty pod świątynię Opatrzności w ogrodzie botanicznym w Warszawie. Przez długie lata niewoli było to miejsce manifestacji młodych Polaków.

W nadgranicznej Targowicy, 14 maja 1792, zdrajcy Rzeczypospolitej ogłosili uzgodniony na dworze Katarzyny II akt zawiązania haniebnego konfederacji - "w obronie" gwarantowanego przez Rosję ustroju a przeciw Konstytucji /którą zniósł sejm niemy grodzieński 22 lipca 1794 w traktacie II rozbioru/.

Uniwersał Połaniecki. 7 maja 1794 w obozie pod Połanцем Kościuszko wydał dekret ogłaszający pełną wolność chłopów. Wypływający z ducha 3 Maja rewolucyjny w tej części Europy akt sprawiedliwości społecznej ponowiony został 22 stycznia 1863, pierwszym dekretem powstałego Rządu Narodowego.

Rok 1807. 26 maja wojska francuskie i polskie Napoleona zdobywają na Prusakach Gdańsk, który na krótko, do r.1815, powraca do statusu wolnego miasta /otrzymał go przy I rozbiorze/.

Wprowadzenie cenzury. 2 maja 1819 poddano wszystkie dzienniki i pisma periodyczne wychodzące w tzw. Królestwie Polskim carskiej cenzurze. Art. 16 Konstytucji Królestwa, który bronił wyraźnie wolności druku - okazał się złudzeniem. Gdy odezwały się protesty, 16 lipca tegoż roku rozszerzono cenzurę na wszystkie książki i druki.

Rok 1821. W 30 rocznicę 3 Maja - z inspiracji Waleriana Łukasińskiego - powstało w Warszawie tajne "Towarzystwo Narodowo-Patriotyczne", dążące ku odzyskaniu niepodległości. Rozszerzyło się ono na wszystkie zabory, liczyło - mimo późniejszych aresztowań - parę tysięcy członków. Przetrwało do r. 1828. Jeden z członków, agent rosyjskiej policji Karski, zadenuncjował przywódców. Łukasiński - skazany w 1824 r. na 9 lat - był więziony do śmierci przez 44 lata /zmarł w twierdzy szlisselburskiej w 1868 r./.

Bitwa pod Ostrołką, rozegrana 26 maja 1831, była najkrwawszą ze wszystkich w Powstaniu Listopadowym i zaważyła znacznie na dalszym jego losach. Gen. Skrzynecki, choć osobiście bił się dzielnie, tym razem dowodził nieudolnie. Gen. Józef Bem, powstrzymując Moskali swą artylerią, nie dopuścił do pełnej naszej przegranej. Skrzynecki wraz z większością członków rady wojennej postanawia rozpocząć układy z Rosją, Austrią i Prusami. Złożony z dowództwa, oddał je gen. Dembińskiemu.

1 maja 1832 zniesiony został Uniwersytet Wileński założony w r. 1578 przez Stefana Batorego /7 lipca br. obchodzić będziemy jego 400-lecie/.

Rok 1863. 13 maja pod Dobiczami zginął w walce Ludwik Narbutt, naczelný wódz powstańczej Litwy. 15 maja rozstrzelany został w Płocku Zygmunt Padlewski, zwycięzca spod Myszyńca.

Ku Niepodległości. W połowie maja 1915 wzmożone walki Legionów: II Brygady na Bukowinie i I Brygady pod Konarami. 20 maja 1915 chrzest bojowy Legionu Puławskiego pod Pakosławiem, jedyne oddziału polskiego przy armii carskiej. 22 maja 1916 w Chicago Zlot Sokolstwa Polskiego w USA z udziałem Ignacego Paderewskiego. Sokoli deklarują czynne wsparcie walki zbrojnej o niepodległość. 3 maja 1916 manifestacyjne obchody 125 rocznicy Konstytucji w zaborze austriackim - i za zezwoleniem Niemców - na terenach zajętego przez nich b. zaboru rosyjskiego. Wielki pochód narodowy na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

1918. Polskie Korpusy Wschodnie. 1 maja Niemcy przekazują gen. Osińskiemu, d-cy Wojsk Polskich na Ukrainie rozkaz demobilizacji I Korpusu Dowódcą-Musnickiego oraz żądają zdemobilizowania i podporządkowania II Korpusu-Niemcom, III Korpusu-Austriakom. Gen. Osiński nie reaguje. 10 maja Rada Regencyjna na żądanie gub. Beselera oficjalnie zrzeka się władzy nad Korpusami i zwalnia żołnierzy od przysięgi. 11 maja 12 tys. Niemców uderza na 7 i pół tysięczny Korpus pod Kaniowem. Po ciężkiej walce Polacy ulegli przeważającemu siłom wroga. Zawarty układ kapitulacyjny został natychmiast przez Niemców złamany. Rozbrojonych aresztowano i przewieziono do obozów koncentracyjnych. Część wojska z gen. J. Hallerem zdołała uciec do Kijowa, gdzie 17 maja na naradzie przedstawicieli polskich organizacji wojskowych i politycznych /Haller, Bagiński, Wieniawa-Długoszowski, Schaetzl, Lis-Kula/ podjęto dalsze starania o formowanie wojska i decyzję walki z Niemcami. Tymczasem od 21 do 26 maja trwała w Bobrujsku likwidacja I Korpusu. Zdemobilizowano ostatecznie 23 i pół tysiąca żołnierzy, których partiami po 1200 osób w czerwcu skierowano w głąb Polski. Uzbrojenie Korpusu przejęli Niemcy.

Rok 1919. Uchwałą Sejmu dzień 3 Maja ustanowiony zostaje świętem narodowym. W dniu tym Rada Ministrów zatwierdza projekt nowej Konstytucji Rzeczypospolitej. Pod krzyżem Traugutta na stokach cytadeli w obecności Naczelnika Państwa zasadzono drzewo wolności. W wyzwolonym Poznaniu Wielkopolanie wypięli na Malcie Kopiec Wolności. Na rządowym jeszcze przez Niemców Śląsku stanęły huty i kopalnie. Polacy w całym kraju - po latach walk, cierpień i wyrzeczeń - obchodzili rocznicę wiekopomnej Konstytucji Wolności. We wszystkich świątyniach rozdzwoniły się dzwony: Te Deum laudamus...

Rok 1920. 8 maja wojska polskie, działające w porozumieniu z atamanem Ukrainskiej Republiki Ludowej Semenem Petlurą, wkroczyły do Kijowa. 14 maja wojska bolszewickie przystąpiły do ofensywy na froncie północnym z kierunkiem na Dźwinę, a 28 maja rozpoczęły kontrofensywę pod Kijowem.

Ostatnie walki o granice RP. 2 maja 1921 po ogłoszeniu sfałszowanych wyników plebiscytu, wybuchł III Powstanie Śląskie. 8 maja Polacy osiągnęli tzw. "linię Korfantego". 19 maja Niemcy rzucając regularne wojska, 22 maja rozgorzały kilkudniowe, krwawe walki o Górę św. Anny - Częstochowę Śląską. Podpisana 15 maja 1922 w Genewie konwencja przyznała Polsce tylko połowę terenów przewidywanego podziału wg linii Korfantego. W tydzień później, 21 maja 1922, komunistyczne Rady Zakładowe Górnego Śląska podjęły uchwałę o nierozdzielności Śląska od Niemiec.

Wojciech Ziemiński

W 43 rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego

12 maja 1978 w wielu miastach zostały odprawione Msze św. za spokój duszy I Marszałka Niepodległej Rzeczypospolitej. W warszawskiej Katedrze św. Jana, wypełnionej w sporej części młodzieżą, Mszę św. odprawił ks. proboszcz Baszkiewicz. O nabożeństwach informowały również ogłoszone na kościołach Stolicy graficzne klepsydry, częściowo zrywane przez "nieznanych sprawców".

W Łodzi w kaplicy cmentarza Kurczaki koncelebrowaną Mszę św. odprawił trzech księży. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Caruk - miejscowy duszpasterz. O Mszy św. informowały klepsydry wywieszane w kościołach. Klepsydry te zdzierali następnie funkcjonariusze SB. Uroczystość zgromadziła ok. 100 osób pomimo znacznej odległości od centrum miasta i kłopotliwego dojazdu. Po nabożeństwie odbyło się spotkanie w lokalu miejscowego duszpasterstwa, na którym msc. Stefan Kaczorowski naświetlił historyczny proces odzyskania niepodległości.

Mrzonki, czy realizm?

Jak już dużej części naszego społeczeństwa wiadomo, w dniu 23 lutego 1978 został powołany do życia pierwszy w historii PRL Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, który postawił sobie zadanie utworzenia niezależnej od władzy organizacji Związków Zawodowych wszystkich pracujących.

Wiadomość o utworzeniu Komitetu WZZ wywołała zaskoczenie i głębokie oburzenie Służby Bezpieczeństwa, która natychmiast rozpoczęła bezprawne aresztowania i szykany wobec członków Komitetu. Uruchomiono całą machinę totalnej władzy nie przebiegającej w środkach, w celu rozbicia i zniszczenia Komitetu, co jednak nie przyniosło oczekiwanego rezultatu, a Komitet w międzyczasie powiększył ilość członków i współpracowników.

Chciałbym podzielić się z czytelnikami moim poglądem na niektóre zastrzeżenia pewnych kręgów społecznych, dotyczące szansy utworzenia Wolnych Związków Zawodowych w PRL. Spotykamy się z dowodami zrozumienia i poparcia naszej działalności ze strony ludzi pracy, jednak wielu z nich obawia się represji za otwartą współpracę z Komitetem - czego nie należy oceniać jako przeszkodę nie do pokonania na drodze do utworzenia niezależnej od władzy organizacji związkowej. Uważamy, że nasza inicjatywa i konsekwentne działanie pokona barierę strachu, a świadomość siły ludzi pracy pomoże zneutralizować zastraszenie społeczeństwa narosłe w ciągu 33 lat terroru.

Poparciem mojej tezy jest fakt utworzenia na naszym wzorze podobnego Komitetu WZZ Wyrzeża w dniu 29 kwietnia 1978. Fakt ten witamy z dużym zadowoleniem i radością. Wierzmy, że naszą inicjatywę podejmą następne regiony Polski. Wierzmy w solidarność i współpracę na rzecz WZZ w Polsce. Należy również podkreślić sympatię społeczeństwa wobec działalności KWZZ uzyskaną w tak krótkim czasie i poparcie ze strony Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce oraz soli-

darność Wolnych Związków Zawodowych w krajach demokratycznych. Te przejawy sympatii, poparcia i solidarności świadczą, że jesteśmy realistami a nie fantastami. Opieramy naszą działalność na podstawowych i niezbywalnych prawach człowieka do tworzenia zrzeszeń i organizacji, zdajemy sobie również sprawę z ogromnych trudności w egzekwowaniu tych praw w sytuacji polityczno-prawnej PRL.

Jesteśmy przekonani, że dążenie zniewolonych ludzi pracy do korzystania z przysługujących im praw - jest obecnie tak silnym nurtem społecznym - wobec którego władza totalna prędzej czy później zmuszona zostanie do ustępstw na rzecz szerokich rzesz pracowniczych i społeczeństwa.

Roman Kęciuczek

===== DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ŚWIATA =====
===== Apel Śląskiego Komitetu WZZ =====

26 kwietnia 1978 Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach wystosował do Związków Zawodowych całego świata następujący apel:

"Od trzydziestu lat robotnicy i pracownicy w PRL nie posiadają własnej reprezentacji zawodowej, wyłonionej przez nich samych i broniącej ich interesów. Kierowane przez rządzącą partię /PZPR/związki zawodowe, na czele których stoją ludzie wyznaczeni przez biurokrację partyjno-administracyjną, w bardzo ograniczonym stopniu bronią interesów pracowniczych, główny wysiłek skupiając na działaniach zmierzających do wzrostu wydajności pracy, podnoszenia norm i uzasadniania niskich zarobków. W sytuacjach najbardziej krytycznych, jak w czerwcu 1956 i w grudniu 1970, gdy wojsko i policja dokonały krwawej masakry robotników, a także w czerwcu 1976, gdy władze policyjne brutalnie rozprawiły się z uczestnikami strajków i demonstracji robotniczych - rządowe związki zawodowe stanęły po stronie władz - przeciw robotnikom.

Konieczność powołania Wolnych Związków Zawodowych, niezależnych od administracji i działających jedynie w obronie interesów pracowników, dawno już stała się w Polsce oczywista. Dlatego postanowiliśmy podjąć w tym zakresie inicjatywę. 23 lutego 1978 utworzony został w Katowicach pierwszy w PRL Komitet Wolnych Związków Zawodowych, w skład którego weszli: Bolesław Cygan, Roman Kęciuczek, Władysław Sułcki i Kazimierz Świtoń.

Władze przystąpiły do natychmiastowej kontrakcji. Za nieważny świątek papieru uznano postanowienia Konstytucji PRL, przyznającej obywatelom prawo do zrzeszania się i odpowiednie postanowienia Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka. Już 23 lutego 1978 zatrzymany został przez Służbę Bezpieczeństwa Roman Kęciuczek. Od tej pory mnożą się zatrzymania członków Komitetu WZZ, wzywanie na nieformalne, wielogodzinne przesłuchiwania, szykany w pracy, kolportowanie wszelkiego rodzaju insynuacji, rewizje domowe, najścia bojówek złożonych z funkcjonariuszy udających robotników. Trwa nieprzerwana inwigilacja, tajni agenci śledzą każdy krok członków Komitetu WZZ. Kazimierz Świtoń bezprawną decyzją pozbawiony został możliwości uprawiania zawodu.

Bezprzykładną nieprzerwaną presją i szykanami władza PRL zmierza do zmuszenia członków Komitetu WZZ, aby wycofali się z działalności przy tworzeniu Wolnych Związków Zawodowych. Oficerowie SB grożą wprost, że jeśli nie wycofamy się publicznie, zaistniemy zniszczeni. Nie mogąc jednak doprowadzić do tego, władze PRL starają się na drodze ponawiających się uwiecznień i wzywań na przesłuchania członków Komitetu WZZ doprowadzić do tego, iż utraci on możliwość prowadzenia jakiegokolwiek działalności.

Mimo wszystkich szykan i represji, wytrwamy i będziemy rozwijać Wolne Związki Zawodowe w Polsce. Apelujemy jednak do Związków Zawodowych całego świata, aby dały wyraz solidarności z odradzającym się ruchem związkowym w Polsce. Wierzmy głęboko, że solidarność robotników wszystkich krajów znajdzie praktyczny wyraz w pomocy moralnej dla występujących w obronie swoich praw robotników w Polsce.

Od tej pomocy - od poparcia dla Wolnych Związków Zawodowych w PRL bardzo wiele zależy.

Apel podpisali: Bolesław Cygan, Roman Kściuczek, Zdzisław Mnich, Władysław Sulecki, Jan Switoń, Kazimierz Switoń.

----- Depesza kondolencyjna do P.D.C. -----

10 maja, w związku z bestialską zbrodnią dokonaną na Aldo Moro - przywódcy włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej - wysłana została z Warszawy depesza, adresowana do Sekretariatu P.D.C. w Rzymie.

"Wyrazy gorącego współczucia Rodzinie, Partii i Ojczyźnie szlachetnego orędownika demokracji, Aldo Moro, który padł ofiarą ohydnej zbrodni przesyła w imieniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce Stefan Kaczorowski"

----- Poglady ----- CZY TERRORYSCI POJAWIA SIĘ W POLSCE ? -----

Oto pytanie dziś na czasie. Urzędowi optymiści utrzymują, że w państwach tzw. obozu socjalistycznego nie ma odpowiednich warunków dla powstania i działania grup terrorystycznych. Urzędowi optymiści lansują pogląd, że pojawienie się terroryzmu na Zachodzie jest reakcją na niesprawiedliwość ustroju burżuazyjnego.

Typowym wizerunkiem dzisiejszego terrorysty jest jednak młody, zamężny człowiek, wywodzący się nawet z warstw plutokratycznych, którego na drogę terroryzmu zawiodły szczytne, choć złudne ideały lub chęć doznania przygody. W każdym razie, to nie wadliwość ustroju była przyczyną podjęcia walki z państwem i istniejącym porządkiem, lecz czynnikiem determinującym stało się raczej zbyt szybkie tempo zmian technicznych, urbanizacyjnych, industrialnych, nadmiar wolnego czasu itd. To z kolei wywołało kryzys tradycyjnego modelu rodziny i szkoły, spowodowało u jednostek skąpszych frustrację, alienację, nihilizm moralny i skłoniło je do szukania substytutów zadowolenia i satysfakcji w seksie, pijaństwie, narkotykach, a wreszcie w działaniu niszczy-cielskim i zbrodni.

Jeśli przyjmiemy, że postawy ludzi determinuje ogół warunków społeczno-ekonomicznych, to w kręgu tejże socjentyzycznej, industrialnej i urbanistycznej cywilizacji znajduje się także Polska i nie można wykluczyć możliwości pojawienia się podobnych patologicznych zjawisk społecznych, jakie mają miejsce w innych krajach.

Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż nie tak dawno mieliśmy w Polsce przykłady działań terrorystycznych. We Wrocławiu np. kościół garnizonowy podpalono dwukrotnie, podłożono także ogień pod dom towarowy; w Warszawie również podpalono dom towarowy i zniszczono ogniem odcinek stołecznej Trasy Łazienkowskiej; pod Wrocławiem wykolejono pociąg towarowy, wiozący nowe samochody z Tych.

Istnieje więc wystarczająca podstawa do przypuszczeń, iż w przypadku zaistnienia sprzyjających warunków mogą pojawić się różnych od-cieni grupy terrorystyczne, a także uaktywnić swą działalność nasze rodzinne "czerwone brygady", które nie tak dawno zaprezentowały swoje oblicza paląc i niszcząc.

Najskuteczniejszą metodą przeciwdziałającą pojawieniu się tego zjawiska w naszym kraju jest d e m o k r a t y z a c j a życia publicznego, przestrzeganie praworządności i innych warunków uczciwego partnerstwa między władzą a obywatelem. To prawda, że w niektórych państwach demokratycznych nie umiano przeciwdziałać powstaniu tego zjawiska, ale trzeba pamiętać, że w tych krajach terror miał pewne tradycje i wzory, np. w Niemczech - wzory hitlerowskie, we Włoszech - faszystowskie i mafijne. Mimo to, w konfrontacji z terroryzmem całe społeczeństwo, zarówno we Włoszech jak i w RFN stanęło po

stronie państwa, opowiadając się za demokracją i przeciw przemocy. W rezultacie to nie terroryści, lecz państwo odniosło zwycięstwo. Okazało się nie po raz pierwszy, że nie wymyślono dotąd lepszego systemu od demokracji i mimo wad jest ona zawsze lepsza od najdoskonalszej dyktatury.

Uogólniając, można wyrazić pogląd, który wiąże terroryzm z brakiem tradycji demokratycznych oraz dłuższym okresem panowania reżimów dyktatorskich. Społeczeństwo poddane rządowi dyktatorskiemu jest przez wiele dziesiątków lat kaleką; nie tylko produkuje patologiczne jednostki, ale nie potrafi bronić się przed nimi.

Polska jest krajem, który w ostatnim trzydziestoleciu zatracił wiele wartości demokratycznych i doznał wszystkich skutków reżimu totalitarnego.

Terroryzm w Polsce może pojawić się również wówczas, gdy istniejąca opozycja nie będzie mogła działać legalnie. Wtedy na jej miejscu mogą pojawić się grupy ludzi zdesperowanych, którzy wobec braku możliwości podjęcia walki ideologicznej i politycznej wybiorą, a właściwie będzie im narzucona, broń słabszego - działanie z ukrycia, z zaskoczenia, nękanie przeciwnika.

O tym powinni pamiętać wszyscy partyjni zwolennicy "twardego kursu" wobec społeczeństwa!

Leszek Skonka, Wrocław

===== SPRAWA ŚMIERCI PYJASA NADAŁ NIEWYJAŚNIONA =====
 ===== Ważne oświadczenie KSS "KOR" =====

18 kwietnia KSS "KOR" wydał równoległe dwa oświadczenia. W jednym z nich, przytaczając ostatnie przypadki pobicia działaczy opozycyjnych, zarówno przez mundurową milicję, agentów SB, jak i "nieznanych sprawców" stwierdza: "Wszystkie te fakty dowodzą planowego działania terrorystycznego, które szczególnie dramatyczne formy przybiera w województwach katowickim i krakowskim. "Drugie oświadczenie ujawnia niewyjaśnione dotąd okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa. Ze względu na wagę sprawy przytaczamy obszernie fragmenty:

"Prokuratura Wojewódzka w Krakowie opublikowała we wrześniu 1977 komunikat o umorzeniu śledztwa w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa. Odwołanie od tej decyzji wniosek do Generalnej Prokuratury PRL, pełnomocnik rodziny mec. Andrzej Rozmarynowicz. Wniosek został oddalony/..

Według orzeczeń lekarzy Stanisław Pyjas zmarł co najmniej godzinę do dwóch, przez cały ten czas musiał nawet nie drgnąć, ponieważ oprócz śladów krwi skupionych przy twarzy, żadnych innych śladów krwi nie było. Na pytanie, czy człowiek, który umiera tak długo przez duszenie się krwią może nie wykonywać instynktownie ruchów obronnych - eksperci nie odpowiedzieli. Nie odpowiedzieli również, jak mógł powstać na ciele Pyjasa przy jednorazowym upadku różne drobne obrażenia, opisane w protokole oględzin i sekcji sądowo-lekarskiej.

Pełnomocnik rodziny zmarłego, w odwołaniu od umorzenia postępowania, zgłosił wniosek o zasięgnięcie opinii innego Zakładu Medycyny Sądowej, zarzucając, że znajdująca się w aktach opinia nie zawiera ocen i wniosków Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie, lecz jedynie wyraz poglądów kierownika tego Zakładu, prof. dr hab. Zdzisława Marka.

Jest to ten sam dr Marek, który występując w procesie osób oskarżonych o śmierć Brożyny - jednorazowym upadkiem uzasadnił wielostronne obrażenia głowy zabitego, przez co umożliwił wydanie wyroku ukrywającego właściwych sprawców.

Pełnomocnik rodziny zabitego zarzucił również, że opinia wbrew postanowieniu Prokuratury, nie odpowiada na pytanie postawione przez rodzinę studenta.

Komitet Obrony Robotników wydał 26 września 1977 r. Oświadczenie w sprawie umorzenia śledztwa dotyczącego przyczyn i okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa. Informował w nim o tragicznym zgonie jedynego świadka mogącego zidentyfikować osobę, która konwojowała Pyjasa

wieczorem w dniu poprzedzającym jego śmierć. Zwłoki Stanisława Pietraszki znaleziono w Zalewie Solińskim przed umorzeniem śledztwa. Nie został on przedtem skonfrontowany z żadnym z funkcjonariuszy używanych do inwigilacji Pyjasa. Systematyczność tej inwigilacji musiał mieć na myśli przedstawiciel Prokuratury, mówiąc na konferencji prasowej, zorganizowanej latem 1977 przez "Interpress" w Krakowie - o "opiece władz nad Pyjasem". W tej sytuacji, stwierdzając w Oświadczeniu Komitet Obrony Robotników - jest niezrozumiałe, dlaczego Prokuratura Wojewódzka nie ustaliła, kto inwigilował Pyjasa krytycznej nocy, i jakie były ustalenia inwigilacji.

Śmierć Stanisława Pyjasa nastąpiła o godzinie około 3-ej w nocy na 7 maja 1977. Do pełnomocnika rodziny zgłosił się przyjaciel Pyjasa, Stanisław Pietraszko, twierdząc, że 6 maja około godz. 18-tej widział na ulicy Pyjasa jak gdyby konwojowanego przez nieznanego osobnika. Za radą adwokata, Pietraszko udał się do Prokuratury, gdzie złożył zeznania i podał dokładny rysopis mężczyzny towarzyszącego Pyjasowi na kilka godzin przed jego śmiercią.

Według informacji dostarczonych Komitetowi Samoobrony Społecznej "KOR" - rysopis osobnika odpowiada wiernie powierzchowności funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, używającego nazwiska Marian Pałmarz, który do maja 1977 pełnił funkcję zwierzchnika komórki tego urzędu do spraw studenckich. Funkcjonariusz ten /zamieszkały w Krakowie przy ul. Długosza 17, tel. 6-23-56/ od maja 1977 przebywa na bezterminowym urlopie.

Wobec takiej sytuacji staje się coraz bardziej oczywiste, że postępowanie prowadzone w taki sposób, aby oskonić rzeczywistych sprawców.../Śledztwo w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa należy wznowić."

Redakcja "OPINII" z całą mocą przyłącza się do żądania Komitetu Samoobrony Społecznej. Wyjaśnienie przyczyn śmierci Pyjasa i ukaranie winnych tej śmierci jest bowiem sprawą solidarności w obronie najbardziej podstawowych ludzkich praw, łamanych przez totalizm.

===== Pitaval wieluński =====
===== Berufsverbot dla prokuratora =====

Prokurator Krawczyk z Wielunia został zwolniony z pracy w Prokuraturze Rejonowej za niewzięcie udziału w ostatnich "wyborach"/nie głosowała również jego żona - lekarka/. Prok. Krawczyka ostrzeżono, że pracy nie otrzyma nie tylko w Wieluniu, ale także w całym woj. sieradzkim. Poradzono mu wyprowadzić się na krańce Polski, gdzie nie będzie znany.

===== Andrzej Werblana o opozycji dywagacje =====

/26 kwietnia 1978 sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan poinformował słuchaczy WSNS przy KC PZPR o sytuacji wewnętrznej PRL. Podajemy zapis z tego spotkania wg anonimowej notatki krążącej w Warszawie/.

"Sytuacja polityczna w środowisku naukowym i walka ideologiczna z tendencjami wrogimi. Sytuacja polityczna kształtuje się obecnie po myślnie. W tym roku były tylko 3 lub 4 przerwy w pracy. Przewidywane zdemenerowanie wynikające z prób podwyżki cen w 1976 r.

Ocena sił opozycyjnych. Po 70 r. nastąpiło cofnięcie się sił anty socjalistycznych. Przejawy walki - zjazd literatów w Łodzi /1972/ gdzie próbowano obalić J. Iwaszkiewicza, wokół zmiany Konstytucji, wokół zjednoczenia organizacji młodzieżowych /1973/. Główne wyróżniki tych sił w latach 70-tych: 1. uwstecznienie się tych elementów i przechodzenie na pozycje antykomunizmu; 2. łączenie się sił o różnych orientacjach politycznych.

Zakres tych sił wzrósł na skalę znacznie większą niż jest ich siła. Przyczyna - próba wykorzystania podziału w opinii publicznej wokół cen i sytuacji na rynku. Zlikwidowanie ich przyczółków na gruncie

robotniczym przez MSW. Dokonano tego w zeszłym roku. Do aktywności się opozycyjnych przyczynił się czynnik międzynarodowy, związany z linią administracji Cartera. Trudno dzisiaj ocenić - czy jest on strategiczny, czy też jest to polityka chwilowa.

Siły antysocjalistyczne. Stanowią one kilkudziesięciu ludzi, którzy zajmują się zawodowo pracą polityczną: - nurt socjaldemokratyczny i prawicowo-katolicki; - nurt rewizjonistyczny; - ludzie zupełnie młodzi. Nielegalne wydawnictwa - są skutecznie likwidowane przez władze.

Towarzystwo Kursów Naukowych i Latające Uniwersytety. Grupa ludzi zaangażowanych w działalność antysocjalistyczną jesienią ubiegłego roku. Celem TKN jest kształcenie kadr dla opozycji. Nazwa nawiązuje do formy walki z lat caratu. W TKN jest 18 profesorów i docentów /w tym 3 członków PZPR - Janion, Strzelecki, Kersten/. Członkowie PAN - Kielanowski, Kunicki-Goldfinger, Gajewski. Zasięg działalności jest niewielki. Jest to niebezpieczna forma działalności politycznej. TKN jest próbą stworzenia polaryzacji antysocjalistycznej w środowisku naukowym. Prezydium PAN potępiło udział członków PAN w TKN. Pełną ocenę da Plenum PAN. Władze zastanawiają się nad reakcją wobec tej inicjatywy.

Dysydenci w środowisku literacko-artystycznym: Zjazd w Katowicach ZLP. Zaatakowanie ogólnej polityki naszego kraju i próba opanowania Egzekutywy ZLP. Z ostrym przemówieniem antyradzieckim wystąpił Andrzej Braun. Na Zjeździe znalazło wyraz wiele irytacji i niezadowolenia.

Taktyka PZPR w walce z opozycją. Charakterystyczną cechą jest duże uwstecznienie kursu ideologicznego sił antysocjalistycznych. Obecne hasła opozycji to walka z "totalitaryzmem" i atak na sojusz polsko-radziecki. Coraz więcej tekstów rozpowszechnianych ma ten charakter.

Wnioski dla propagandy. W większym zakresie należy wzmoć atak na opozycję: 1. cel - izolacja opozycji w środowisku intelektualnym, 2. wykorzystanie wszystkich możliwości organizacyjnych dla eliminacji elementów opozycyjnych w środowisku intelektualnym i studenckim.

Konkretnie uderzenia władz dotyczą spraw funkcjonowania organizacyjnego i wydawniczego opozycji...

"Stanowisko, które zajmuje przeciwnik jest niebezpieczne i atakuje podstawy ustroju i interesy narodu." Trzeba szerzej sięgać po środki prawne w walce z opozycją. Skuteczność walki będzie w ostateczności zależała od poparcia społeczeństwa i inteligencji.

60-lecie odzyskania niepodległości - rozwianie mitu o roli Zachodu i Wilsona. Bardziej podkreślać należy fakt odzyskania niepodległości niż oceny polityczne rządów burżuazyjnych w okresie XX-lecia międzywojennego".

===== Z Międzynarodowych =====
===== PAKTÓW PRAW CZŁOWIEKA =====

Z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw PRL /nr 38 z 29 grudnia 1977 - Załącznik, poz. 167/ poniższe postanowienia Faktu Praw Obywatelskich i Politycznych są obowiązującym w PRL prawem:

"Art. 25. Każdy obywatel ma prawo i możliwości, bez żadnej dyskryminacji, o której mowa w artykule 2 i bez nieuzasadnionych ograniczeń

a/ uczestniczenia w kierowaniu sprawami publicznymi bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli;

b/ korzystania z czynnego i biernego prawa wyborczego w rzetelnych wyborach przeprowadzanych okresowo, opartych na głosowaniu powszechnym, równym i tajnym, gwarantującym wyborcom swobodne wyrażenie woli;

c/ dostępu do służby publicznej w swoim kraju na ogólnych zasadach równości."

Złotówka na Fundusz Prasowy OPINII ma wartość wolnego słowa!

----- NIEZALEŻNY ZESPÓŁ WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ -----
 ----- Inicjatywa wrocławskich intelektualistów -----

W dniu 3 maja 1978 we Wrocławiu powstał Niezależny Zespół Współpracy Naukowej. Poniżej podajemy pełny tekst komunikatu podpisanego przez rzecznika NZWN, którym jest dr Leszek SKONKA, specjalista w dziedzinie zarządzania i organizacji pracy.

Komunikat o powstaniu NZWN

Realizując zamówienie społeczne informujemy, że w dniu 3 maja 1978 we Wrocławiu powstał NIEZALEŻNY ZESPÓŁ WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ, którego zadaniem będzie dążenie do uformowania w naszym kraju niezależnego ruchu naukowego. Zespół dążyć będzie do umożliwienia prowadzenia działalności naukowej również tym, którym utrudnia się pracę w tej sferze działania.

Do zadań NZWN należeć będzie w szczególności:

1. Skupianie ludzi o zainteresowaniach naukowych, badawczych i twórczych, którzy nie mają możliwości realizacji swych ambicji w istniejących instytucjach,
2. Ułatwianie kontaktów między pracownikami nauki, w celu wymiany myśli, doświadczeń, wzajemnej pomocy i rad,
3. Informowanie o działalności naukowej, badawczej, twórczej, dydaktycznej, efektach i niepowodzeniach niezależnego ruchu naukowego,
4. Umożliwienie organizowania się niezależnych jednostek w zespoły tematyczne i problemowe w celu podejmowania badań kompleksowych i komplementarnych,
5. Kształcenie i doskonalenie młodej kadry badaczy,
6. Umożliwienie pracownikom nauki doskonalenia ich własnego warsztatu pracy, podwyższania kwalifikacji naukowych i zawodowych,
7. Pomaganie w organizowaniu badań, a także w pozyskiwaniu materiałów i informacji,
8. Zabezpieczenie technicznych warunków umożliwiających działalność naukową,
9. Wydawanie pism i opracowań naukowych,
10. Gromadzenie środków finansowych na działalność naukową, stypendia i pomoc materialną dla pracowników nauki pozbawionych środków do życia,
11. Reprezentowanie niezależnego ruchu naukowego.

Zakładamy, że NIEZALEŻNY ZESPÓŁ WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ będzie wolny od indoktrynacji wszelkich instytucji i ugrupowań politycznych i ideologicznych, nie będzie zależny również od Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, z którego inicjatywy powstał.

NZWN będzie ogólnie dostępny i otwarty dla każdego, kto pragnie i potrafi działać w tej dziedzinie. Dobór tematów i metod badawczych nie będzie narzucany, a decydować o tym będą wyłącznie zainteresowania indywidualne uczestników NZWN oraz aktualne potrzeby społeczne, refleksje nad przeszłością i przyszłością. Badania prowadzone będą uczciwie i rzetelnie, a wyniki podawane do publicznej wiadomości bez zniekształceń i zafałszowań. Wolność badań, swoboda wyboru tematów i metod, formy publikowania i przedstawiania wyników stanowić będą podstawę i sens istnienia niezależnego ruchu naukowego. Mimo pełnej swobody w wyborze tematów oczekujemy podejmowania z własnej woli problematyki, której oficjalne instytucje unikają lub od której dyskretnie stronią.

NZWN dążyć będzie, by wyniki badań były wykorzystywane w interesie społecznym i w miarę potrzeby i możliwości wdrażane praktycznie. Reprezentujemy pogląd, że sam problem wdrożeń postępu i projektów rozwiązań nowatorskich powinien być również przedmiotem zainteresowań wielu dyscyplin naukowych zwłaszcza nauki organizacji i zarządzania, ekonomii, socjologii, psychologii, pedagogiki, nauk prawnych i wielu innych kierunków.

NIEZALEŻNY ZESPÓŁ WSPÓŁPRACY NAUKOWEJ nie jest stowarzyszeniem ani organizacją, lecz jedynie przyczyną kontaktów intelektualnych, konfrontacji poglądów i opinii naukowych, pojęć, postaw, wymiany myśli i doświadczeń demokratycznie zorientowanych naukowców. Jedynie potrzeba skoordynowania działań zmusza do podejmowania pracy zbiorowej i racjonalnej metodyki realizacji zadań naukowych.

NZWN nie ma struktury organizacyjnej. Samorzutnie powstałe zespoły badawcze nie mają struktury zwartej i formalnej, a także faktycznie nikt nimi nie kieruje, lecz koordynuje osoba mająca rzeczywisty autorytet.

Każde środowisko naukowe w terenie ma wybranych przez siebie rzeczników, którzy nie mają jednak żadnej funkcji kierowniczej, a jedynie reprezentują środowisko naukowe oraz koordynują działalność poszczególnych zespołów badawczych.

O rezultatach działalności badawczej, zamiarach naukowych, tematyce, postępach, ludziach nauki i ich problemach zawodowych będziemy informować zainteresowanych w specjalnym biuletynie pt. WIADOMOSCI NAUKOWE.

Serdecznie zapraszamy zainteresowanych do współpracy i współdziałania; liczymy zarówno na młodych, jak i dojrzałych i doświadczonych naukowców.

Wrocław 3 maja 1978

Zebrani w dniu 3 maja we Wrocławiu pracownicy nauki i działacze społeczni z Łodzi, Poznania, Warszawy i Wrocławia wyrazili uznanie i poparcie dla inicjatywy oraz zgłosili akces współpracy podpisując oświadczenie i komunikat o powstaniu NZWN, a także wybrali rzeczników niezależnego ruchu naukowego.

Rzecznik Niezależnego Zespołu Współpracy Naukowej

/-/ dr Leszek SKONKA, 50-046 Wrocław, ul. Sądowa 10/7, tel. 343-42

----- Pitaval poznański -----
----- Szczerość niekompetentnego Kolegium -----

Kolegium d/s Wykroczeń przy Województwie Poznańskim postanowieniem z 25 kwietnia 1978 utrzymało w mocy orzeczenie takiego kolegium przy Prezydencie m. Poznania, które ukarało dr Restytuta Staniewicza grzywną 4500.-zł za to, że udostępnił swoje mieszkanie na spotkanie dyskusyjne.

Dr Staniewicz w odwołaniu od miejskiego kolegium przypominał zasadę znaną studentom drugiego roku wydziału prawa, że unowa międzynarodowa ratyfikowana przez państwo wiąże to państwo nie tylko w stosunku do innego państwa, ale również w odniesieniu do własnych obywateli. Odnosił to do Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, ratyfikowanego przez PRL 3 marca 1977 /i opublikowano w Dzienniku Ustaw PRL 29 grudnia 1977/, który w art. 21 zapewnia ludziom prawo do pokojnego zgromadzania się.

Kolegium wojewódzkie poczuło się bezradne i słabe i stwierdziło: "Kolegium Odwoławcze stwierdza, że nie jest kompetentne do ustosunkowywania się do wywodów ukaranego w przedmiocie nierespektowania - zdaniem ukaranego - przez terenowe organy administracji państwowej "Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych" oraz stosunku norm ustawy o zgromadzeniach do norm w/w Paktu".

Zacne to Kolegium chciało się pokrzepić wsadzeniem Faktu w cudzysłów - "diabli go wiedzą co to za Pakt, a może go w ogóle nie ma, Staniewicz chyba nas nabiera, damy w cudzysłów, to w razie czego będzie podkładak".

Pytanie: Czy aby napewno Dziennik Ustaw PRL wydrukowano w wystarczającym nakładzie?

Przypominamy: 11 LISTOPADA 1978 - PIELGRZYMKA NIEPODLEGŁOŚCI -
wszystkich wiernych synów Narodu Polskiego - pod hasłem:

"Nie rzucim Ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć Wiary" -
Jasna Góra /Częstochowa/.

===== 163 Konferencja EPISKOPATU POLSKI =====

W dniach 4 i 5 maja 1978 w narodowym Sanktuarium Maryjnym na Jasnej Górze - stanowiącym główne centrum pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce - obradowała 163 Konferencja Kłenarna Episkopatu. 3 maja - biskupi polscy wraz z kapłanami i rzeszami pielgrzymów wzięli udział w uroczystościach ku czci Matki Bożej, Królowej Polski, Pontyfikalną Mszę św. odprawił ks. metropolita krakowski Karol kardynał Wojtyła. Kazanie o znaczeniu Klasztoru Jasnogórskiego w życiu Narodu i Kościoła oraz o odpowiedzialności wiernych nie tylko za Kościół i Ojczyznę, ale i za cały Naród - wygłosił Prymas Polski, Stefan Kardynał Wyszyński.

Po uroczystościach Rada Główna Episkopatu omówiła najważniejsze problemy Kościoła w Polsce, przedkładając swe wnioski Konferencji Plenarnej. Obradom przewodniczył Prymas Polski. Z wydanego Komunikatu ze 163 Konferencji Episkopatu wynika, że:

1/ "Prymas Polski przypomniak zasady, wymienione w jego homilii wygłoszonej w uroczystości Trzech Króli - 6 stycznia 1978 w bazylice archikatedralnej w Warszawie, na których powinna opierać się normalizacja, i stwierdził, że nie jest jeszcze ona faktem, ale że jesteśmy dopiero na jej wstępnym etapie. Zawsze kamieniem węgielnym zdrowej normalizacji musi być uznanie charakteru publiczno-prawnego Kościoła. Z tego dopiero uznania może wywodzić się porządek prawny, który zapewni możliwość spokojnej i wydajnej pracy Kościoła."

2/ "Episkopat kieruje się nauką Soboru Watykańskiego II, iż "szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej"/.../. Ponieważ rodzina jest Kościołem domowym, należy ją uważać za pole, na którym się Ewangelia rozkrzewia i z którego promieniuje."

3/ "Przedmiotem szczególnej troski Konferencji Episkopatu jest duszpasterstwo młodzieży akademickiej. Zabezpieczenie spokojnej pracy duszpasterskiej z młodzieżą akademicką Konferencja uważa za swój ważny obowiązek. Wszelkie próby zakłócenia pracy duszpasterskiej przez czynniki zewnętrzne lub próby kwalifikowania tej pracy jako niekościelnej musi się spotkać z zaprzeczeniem. Zadaniem duszpasterstwa akademickiego jest troska o rozwój życia religijnego i duchowego młodzieży akademickiej, troska o moralne wychowanie młodzieży na chrześcijan świadomych swych obowiązków. Łączy się z tym wielokierunkowa praca, która ma na celu pogłębienie i dopełnienie wykształcenia akademickiego. Nie tylko teologia, filozofia chrześcijańska, zagadnienia katolickiej nauki społecznej, ale także wiele tematów z historii, literatury i kultury musi składać się na program tego wykształcenia, skoro ma ono prowadzić do przygotowania Polaka i chrześcijanina świadomego swego tysiącletniego dziedzictwa i współczesnej odpowiedzialności."

4/ "Konferencja Episkopatu uważa sprawę instytucji służących wykształceniu duchownych i świeckich za podstawowy element posłannictwa Kościoła w Polsce i niezbędny warunek normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem. W szczególności występuje w sprawie Seminarium Duchownych w diecezji szczecińsko-kamieńskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej. Polska racja stanu domaga się tego, aby władze przestały stawiać przeszkody w zorganizowaniu seminarium w tych dwóch diecezjach, które powstały w wyniku unormowania kościelnej organizacji na naszych Ziemiach Zachodnich i Północnych".

5/ "Konferencja rozważała możliwości wzmocnienia pracy społeczno-religijnej w zakresie walki z plagą pijactwa. Szerzącej się fali nietrzeźwości, niszczącej ludzkie szczęście, owoc pracy i dobro społeczne, trzeba przeciwstawić ofiarną postawę abstynencji. Dla wsparcia pracy duszpasterskiej Kościoła konieczne są odpowiednie środki. Za takie Konferencja uważa m.in. utworzenie Stowarzyszenia Trzeźwości oraz odpowiednie wydawnictwa. Episkopat Polski oczekuje ze strony władz państwowych ułatwień w prowadzeniu tej pracy."

6/ "Biskupi polscy łącząc dzień święta Królowej Polski z "Dniem Polonii Świata" ogarnęli modlitwą Rodaków rozsianych po całej kuli ziemskiej, a wywodzących się z Polski. /.../ Biskupi wezwali Rodaków do ofiarnej odpowiedzialności za Kościół w Polsce, w krajach swego zamieszkania i na całym świecie."

----- W służbie narodowej kultury -----

"Kultura narodowa jest dorobkiem i własnością całego narodu, a więc na całym narodzie spoczywa obowiązek troski o jej zachowanie, przekazywanie i o jej stały, własny rozwój", /Z listu Episkopatu Polski - 15.IX 1977/.

W ramach IV Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej /15-25 kwietnia 1978/ w kościołach Warszawy odbyło się około 70 różnorodnych imprez. Większość z nich jest już stałym elementem kolejnych Tygodni: wystawy, koncerty: organowe, zespołów muzycznych itp. Dość dokładną relację o przebiegu Tygodnia i jego znaczeniu duszpasterskim zamieścić po raz pierwszy "Tygodnik Powszechny", również paxowskie "Słowo Powszechne" informowało o poszczególnych imprezach po ich zakończeniu, w żadnym wypadku cenzura nie pozwalała na zapowiedź wcześniejszą. Wywieszony na murach Uniwersytetu program wszystkich imprez szybko został zerwany.

Ważnym elementem Tygodnia był udział w nim oprócz renomowanych artystów dużej ilości młodzieży. Obok stałego już uczestnictwa zespołów muzycznych, młodzież zorganizowała dwa wieczory poezji w kościele św. Wojciecha na Woli i w kościele św. Jana Kantego na Żoliborzu. Recytowano wiersze Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Baczyńskiego, Miłosza, ks. Jana Twardowskiego. Prawdziwie głębokim przeżyciem był udział w "Dialogach o Zmartwychwstaniu" wykonanych przez młodzież z parafii Nawrócenia św. Pawła.

Inną ważną inicjatywą podjętą przez duszpasterzy parafii św. Krzyża i św. Jakuba jest cykl kilkunastu wykładów w kolejne soboty, prowadzony przez pracowników naukowych KUL, a poświęconych historii Polski ze zwróceniem uwagi na rolę Kościoła i chrześcijaństwa w dziejach naszego narodu.

Na zakończenie Tygodnia w Kościele św. Anny - Ks. Prymas zapowiedział List pasterski Episkopatu, poświęcony sprawom kultury.

----- POSTULATY SPOŁECZNOŚCI KATOLICKIEJ -----

W dniu 30 kwietnia 1978, z inicjatywy młodzieckiego środowiska Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, 65 uczestników RUCHU OBRONY z różnych regionów kraju wystosowało do Sejmu PRL - na ręce Marszałka St. Gucwy - pismo zawierające szereg postulatów społeczności katolickiej w Polsce, ujętych następująco:

"/.../ Ze spraw przez rząd PRL nie załatwionych, a od dawna żądanych i koniecznych wymieniamy:

1/ Przywrócenie publiczno-prawnego statusu Kościoła, który nie jest stowarzyszeniem, lecz niezależną wspólnotą religijną Polaków i innych narodów /co zresztą już w poprzednich latach rząd PRL uznał, zawierając z Kościołem dwustronną umowę/;

2/ Uchylenie wszelkich zakazów i wstrzymań w przedmiocie budowy świątyń i przydziału materiałów budowlanych na nie oraz natychmiastowe zezwolenie na budowę wszelkich kościołów i kaplic zgłaszanych przez władze kościelne /przede wszystkim w nowych dzielnicach i osiedlach/;

3/ Uznanie prawa Episkopatu do wydawania katolickiego pisma codziennego na całą Polskę, jak również tygodników i miesięczników autentycznie katolickich, niezależnych od ingerencji władz państwowych i cenzury, zaopatrzonych w papier - korzystających z co najmniej takich samych środków druku i rozpowszechnienia, co prasa komunistyczna;

4/ Uznanie prawa Episkopatu do nadawania w radiu i telewizji Mszy św. i kazań w niedziele i święta oraz korzystania z powyższych środków przekazu w dniach i godzinach określonych w celu nadawania listów pasterskich, komunikatów i informacji dotyczących wiary i moralności.

5/ Cofnięcie zakazu używania powielaczy przez kurie biskupie i parafie;

6/ Uznanie prawa Episkopatu do wznawiania lub tworzenia przy parafiach nie tylko bractw religijnych i Sodalicji Marianskich, ale także społecznych organizacji młodzieży katolickiej, które nie będą podlegały przeszkodom administracyjnym;

7/ Umożliwienie dzieciom i młodzieży pełnego udziału w życiu rodzinnym i religijnym - przede wszystkim uczęszczającym do szkół zbiorczych i internatowych, mieszkającym w akademikach - oraz uchylenie przeszkód i szykan przeciwko wakacyjnym "Oazom" i innym przeświadczeniem religijno-pedagogicznym;

8/ Zważywszy, że ustawa o spędzeniu pędu jest nie tylko nieetyczna i sprzeczna z podstawowymi zasadami współżycia - nie zabija! - ale ponadto w ciągu lat spowodowała wprost katastrofalne skutki, zadając Narodowi cięższe straty, aniżeli II wojna światowa - żądamy natychmiastowej zmiany tej ustawy, aby powstrzymany został proces samobójczego unicestwiania Narodu - tak bardzo pożądaną przez jego śmiertelnych wrogów."

Apelujemy do wszystkich, którym sprawy te są drogie, o kierowanie bezpośrednio do Sejmu PRL indywidualnych i zbiorowych listów, wyrażających POPARCIE dla wyżej wymienionych postulatów.

----- Trzecie "Spotkania" -----

W kwietniu 1978 ukazał się w Lublinie trzeci numer niezależnego kwartalnika młodych katolików "Spotkania". Najpoważniejszą pozycją są obszernie rozważania ks. Stanisława Małkowskiego "Kościół a totalitaryzm" zawierające m.in. elementy polemiki z niektórymi tezami książki "Kościół, lewica, dialog". Wg ks. Małkowskiego "Zasadniczymi elementami ideowej konstrukcji Adama Michnika są: Bóg /i Chrystus/, Kościół, człowiek, kultura, pluralizm /w tym lewica laicka/ oraz totalitaryzm. Złego słowa autor nie mówi o Bogu ani o Chrystusie. Nic dobrego nie mówi o totalitaryzmie. Chrześcijańska ocena w tych sprawach jest zgodna. Natomiast wyjaśnienie pozostałych pojęć i ocena odpowiadających im rzeczywistości wymaga dalszego dialogu".

Uwagę zwraca tekst Ludwika Hassa, będący repliką na artykuł J. Borkowskiego /"Przegląd Humanistyczny" nr 7 z 1974 r./, Jak dotąd nie doczekał się on druku. Powodowani tym redaktorzy "Spotkań" zdecydowali się opublikować go bez wiedzy autora.

W numerze znajdujemy również sprawozdanie z dyskusji panelowej o prawach człowieka w warszawskim KIK-u, wspomnienie o Aleksandrze Kamińskim, wypowiedzi na temat serialu "Polskie Drogi", stała już chyba pozycja "Rozważania ewangeliczne" oraz komentarze aktualnych wydarzeń. W sumie numer niewątpliwie interesujący.

----- RODACY NA OBCZYŻNIE -----

POŁNOČNO AMERYKANSKIE Silnym i prężnym ośrodkiem jednoczącym prace niepodległościowe Polonii północno-amerykańskiej staje się niezależne Studium Spraw Polskich, powstałe 14 czerwca 1975 przy Kongresie Polonii Amerykańskiej i współpracujące z Kongresem Polonii Kanadyjskiej. Głównym zadaniem STUDIUM jest nieustępliwa walka o odzyskanie pełnej wolności i niezawisłości Narodu Polskiego, kształtowanie ducha polskiego przez odrodzenie moralne i zachowanie najlepszych tradycji narodowych, prostowanie fałszów historycznych i

OPINIA Nr 5/13/ - Maj

kłamstw, udzielanie pomocy bratnim narodom ujarzmionym - a także wszechstronne badanie polskich zagadnień w Kraju i na Obczyźnie oraz formowanie polskiej długofalowej myśli politycznej. W akcji propagandowo-uświadamiającej STUDIUM odnotowuje duże sukcesy. Wydaje pismo w jęz. angielskim, "Stadium News Abstracts" oraz sporadycznie "Blue Books" o bieżącej polskiej politycznej, społecznej i ekonomicznej tematyce, rozsyłane do reprezentantów życia politycznego, do prasy i do instytutów naukowych interesujących się sprawami historii i polityki Środkowej i Wschodniej Europy. Wielkim osiągnięciem STUDIUM był ubiegłoroczny błyskawicznie zorganizowany apel 126 przedstawicieli amerykańskiej nauki, prasy i sztuki o uwolnienie więzionych w Polsce robotników i członków KOR. Prezesem Rady STUDIUM jest prof. Jerzy Jan Ierski, a przewodniczącym Komitetu Wykonawczego prof. Andrzej Stefan Ehrenkreutz.

Komitet KOR Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Illinois zmienia nazwę

KOMITET POMOCY OBRONCOM PRAW

na Komitet Pomocy Obroncom Praw Człowieka w Polsce. Przewodniczącym Komitetu na 1978 rok został znany działacz polonijny, p. Bonawentura Migals. Sekretarzem finansowym został p. Jan Jurewicz.

"POLSKA DZISIAJ"

Studenci University of Ottawa przy współpracy wydawnictwa pt. "Poland Today - la Pologne aujourd'hui". Ukazał się nr 1 i wydawcy zapowiadają ukazanie się w bieżącym roku akademickim jeszcze dwóch numerów. Pismo ma mały format, niewielką objętość i jest dwujęzyczne /francusko-angielskie/. Ma ono na celu zaznajamianie czytelników z rozwojem wydarzeń w Polsce, zapowiadając publikowanie tłumaczeń artykułów na temat współczesnej literatury i polityki, w tym również artykułów z prasy niecenzurowanej. Jako redaktorzy pisma figurują: Marek Czuma, Edward Ożóg, a konsultantami są profesorowie Zbigniew Polejewski i Tadeusz Krukowski. Na nr 1 o objętości 32 stron składają się: 4 wiersze Anny Świrszczyńskiej, 3 artykuły z OPINII, wiersze Edwarda Balcerzana, Tomasza Jastruna, Stanisława Barańczaka, Jacka Biereżina i Rafała Wojaczka.

APEL ODDZIAŁU SPK W NORWEGII

Norweski oddział Stowarzyszenia Kombatantów Polskich przesłał na fundusz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 250 F i jednocześnie zwrócił się z apelem do wszystkich organizacji niepodległościowych na Zachodzie "o przyłączenie się do akcji pomocy dla kraju - pomocy niezbędnej do realizacji naszego wspólnego celu". Serdecznie jesteśmy wdzięczni za tę inicjatywę.

===== POLONIA 78 - POLONIA JUTRA =====

W dniach 25-28 maja 1978 w Kanadzie obradują przedstawiciele emigracji polskiej. 15 maja - w imieniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce - 45 uczestników RUCHU OBRONY z głównych regionów Kraju przesłało zgromadzonemu w Toronto Rodakom pismo następującej treści:

"Do Światowego Zjazdu Polonii - Toronto 1978. W wyniku II wojny światowej Naród Polski nie ma do tej pory przedstawicielstwa politycznego wyłonionego w drodze wolnych wyborów. Agresja totalitarnych sąsiadów w 1939 roku, pomimo upadku jednego z nich w roku 1945, doprowadziła do utraty przez Rzeczpospolitą suwerenności politycznej - a tym samym do unicestwienia przyjętej w całym cywilizowanym świecie zasady zwierzchnictwa narodu. Wskazywaliśmy na te fakty w oświadczeniu skierowanym do państw uczestniczących w Konferencji Belgródzkiej 17 września 1977 roku, podkreślając, jak groźne następstwa muszą z tych faktów wynikać dla pokoju w Europie i na świecie.

Fakty te stały się również przyczyną znalezienia się rzesz Polaków na obczyźnie: wielu z nich opuściło Kraj, aby tam szukać możliwości działania na rzecz samostanowienia naszego narodu; wielu musiało uchodzić przed represjami politycznymi skierowanymi przeciw kontynuatorom walki o niepodległość, demokrację i prawa człowieka.

Wybierając gorzki nie raz los emigranta, wielu z Was - Polacy na obczyźnie - poprzez środki masowego przekazu, polskie organizacje społeczne, kombatanckie, kulturalne i religijne podjęło trud ocalenia prawdy o naszej najbliższej przeszłości, tworzenia tamy wobec zorganizowanego kłamstwa - któremu w Kraju jesteście poddawani. Wdzięczni Wam jesteśmy za Waszą pracę, wytrwałość i pamięć.

Społeczeństwo polskie nigdy nie wyrzekło się więzi ze światem cywilizowanym i czuje się związanym i zobowiązanym do działania na rzecz obrony kultury chrześcijańskiej z której wyrosła Polska. Społeczeństwo polskie odnosi się przyjaźnie do narodów świata zachodniego i jeżeli w imieniu naszego społeczeństwa lub za nasze pieniądze dzieła się na szkodę narodów cywilizowanych - to dzieje się to w interesie obcym i imperialistycznym - wbrew woli społeczeństwa. Nasze słowa przekażcie narodom, wśród których znaleźliście swój dom.

Jesteśmy myślami i sercem z Wami. W imieniu RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W Polsce życzymy Wam owocnych obrad i mądrych decyzji; życzymy działania przybliżającego dzień, w którym Naród Polski stanie się znów podmiotem swoich praw politycznych, o które walczyły pokolenia naszych przodków, o które dziś walczymy wspólnie.

Pismo podpisali:

Henryk Bezeg, Marian Bogacz, Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Benedykt Czuma, Elżbieta Czuma, Piotr Dyk, Karol Głogowski, Grzegorz Grzelak, Aleksander Hall, Zdzisław Jamrożek, Józef M. Janowski, Kazimierz Janusz, Stefan Kaczorowski, Janusz Krzyżewski, Roman Kściuczek, Stanisław Kusiński, Andrzej Mazur, Zdzisław Mnich, Emil Morgiewicz, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Marek Niesiołowski, ks. Bogdan Papiernik, Wiesław Parchimowicz, Marian Piłka, Kazimierz Pluta-Czachowski, Tadeusz Puczek, Arkadiusz Rybicki, Jan Samsonowicz, Zbigniew Siemiński, Leszek Skonka, Marek M. Skuza, Restytut W. Staniewicz, Edward Staniewski, Bogumił Studziński, Jan Switoń, Kazimierz Switoń, Stanisław Tor, Piotr Typiak, ks. Ludwik Wiśniewski, Stanisław Witer, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, Wojciech Ziemiński.

Pitaval lubelski

==== Jak prokurator Chodak zobaczył wroga =====

Marian Piłka, student KUL został 10 grudnia 1977 zatrzymany i pobity przez milicjantów i służbę bezpieczeństwa, gdy rozdawał w Lublinie ulotki zachęcające społeczeństwo do przynaglenia Rady Państwa PRL, aby opublikowała Pakty Praw Człowieka. M. Piłka napisał 12 grudnia do prokuratury w Lublinie o bezprawnym zatrzymaniu i pobiciu go.

Po trzech miesiącach /20 marca 1978/ wiceprokurator Chodak wydał postanowienie o odmowie ścigania, a w uzasadnieniu miał folię swemu przerażeniu. Marian Piłka popełnił bowiem rzecz straszną: osmieszył się zachęcać ludzi, ażeby bez przyzwolenia PZPR żądali czegośkolwiek od Rady Państwa. "Koniec z tymi pisaniami do Rady Państwa" - pomyślał Chodak i w uzasadnieniu rąbnął na odlew, po proletariacku: Piłka zakłócił porządek publiczny, bo "przekazywał przechodniom ulotki o wrogiej treści politycznej i nawoływał do ich podpisywania".

Wątpliwości, czy go milicjanci i bezpieka pobili czy nie, rozwiali sami podejrzani. Kropnął zatem wiceprokurator w uzasadnieniu: "W złożonych oświadczeniach pracownicy II komisariatu MO kategorii cznie wykluczali, by wobec skarżącego używano w jakiegokolwiek formie przemocy. W tej sytuacji nie można dać wiary stwierdzeniom M. Piłki o pobiciu go". Prokurator Chodak nie trzymał się przesłuchaniem stronnych świadków. "Może oni też wzięli ulotki? A może nawet chcieli napisać do Rady Państwa - błądnęła mu myśl - toż to tacy sami wrogowie!"

Złotówka na Fundusz Prasowy OPINII ma wartość wolnego słowa!

Polemiki----- CZY PROBIERZ DEMOKRACJI? -----

M o t t o: Amicus Plato, sed magis amica veritas

Postawione w tytule pytanie wyraża wątpliwości powstałe podczas czytania artykułu "Probiierz demokracji" /OPINIA - nr 3 z marca 1978 - s. 5-6/. Wątpliwości te grupują się wokół następującego zagadnienia: czy twierdzącą odpowiedź na obydwa pytania postawione przez Redakcję a mianowicie:

"Czy jesteś za eliminacją systemu dyktatury monopartii /kierowniczej roli PZPR/ i zastąpieniem go systemem pluralistycznym?"

"Czy jesteś za zerwaniem więzów zależności od obcego mocarstwa /kierowniczej roli ZSRR w obozie socjalistycznym?"

która uznana została za kryterium przynależności do opozycji demokratycznej - może równocześnie stanowić "probiierz demokracji".

Tak postawiony problem ukazuje, jak sędziny, słabe strony stanowiska wyrażonego przez Redakcję OPINII. Nie można bowiem bezkrytycznie przyjąć poglądu, w którym zostaje postawiony znak równania pomiędzy sformułowanym przez jakąś grupę społeczną k r y t e r i u m przynależności do tej grupy, bądź przeciwnego jej obozu, a p r o b i e r z e m wyodrębniającym jakieś stanowisko ideowo-polityczne, a w konkretnym przypadku - demokratycznym.

Zgoda na taką procedurę równałaby się, niezależnie od tego czy tak postępujący zdają sobie z tego sprawę czy też nie, aprobatę dla totalitarnej praktyki, której hasłem wywoławczym jest nieodmiennie: tertium non datur! I nie jest dziełem przypadku, że właśnie takim zawołaniem kończy się wypowiedź Redakcji OPINII.

Jeżeli więc jako środowisko społeczne nie chcemy uchodzić w opinii publicznej za takich, co to "diabła chcą zastąpić Belzebubem", to powinniśmy - a w każdym razie takie jest przekonanie piszących te słowa - sobie samym przede wszystkim, ale także i innym uświadomić tę podstawową prawdę, że określone stanowisko czy postawa ideowo-polityczna i przynależność organizacyjna czy środowiskowa n i e warunkują się wzajemnie, albo przynajmniej ich uwarunkowanie nie ma charakteru koniecznego.

Kształtowanie takiego typu świadomości o t w a r t e j, zdolnej do przekraczania barier własnych "obozów" cechuje orientację demokratyczną, obecną i manifestującą się dzisiaj w Polsce w ramach rozmaitych struktur i niezależnych ruchów społecznych. Zjawisko to wprawdzie napawa szczerym zmartwieniem wszystkich współczesnych lokalnych obrońców "Okopów Świętej Trójcy", ale nie są oni już w stanie zahamować rozwijających się procesów dialogu i współpracy w kraju i na świecie.

Wnioski, jakie stąd płyną, nakazują uznać w każdym działaczu, który szczerze dąży do zreformowania istniejącego status quo w duchu ideałów demokratycznych, u c z e s t n i k a demokratycznej opozycji, niezależnie od j e g o m i e j s c a wyznaczanego przez tzw. geografie polityczną. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju ujęcie każe spostrzec swoiste implikacje strategiczno-taktyczne. O ile bowiem zwolennicy tzw. demokratyzacji systemu, jako rzecznicy interesów panującego establishmentu nie mogą udzielać, przynajmniej jawnie, twierdzącej odpowiedzi na takie pytania, jak sformułowała w w cytowanym artykule Redakcja OPINII, to jednak nie oznacza to jeszcze wcale, że nie mogą oni d a ą ż y ć do osiągnięcia takiej sytuacji, w której pluralizm demokratyczny czy niezależność państwa polskiego od ZSRR staną się istniejącym stanem faktycznym. Drogi wiodące do osiągnięcia takiego stanu mogą być różne, a i metody dzielą się najogólniej na: ewolucyjną i rewolucyjną. Jak poucza zaś doświadczenie historii, dokonanie wyboru przez określoną grupę społeczną jednej z dróg lub metod, staje się często przyczyną utrudniającej, a nawet uniemożliwiającej dostrzeżeniu c e l u n a d r z e -

d n e g o, wspólnego zarówno dla tej grupy, jak i dla innych grup. Skutkiem takiego stanu rzeczy jest k o n s e r w a c j a p o - s t a w p a r t y k u l a r n y c h ze wszystkimi wynikającymi stąd negatywnymi konsekwencjami społeczno-politycznymi.

Z przejawami petryfikacji takiej właśnie postawy grupowo-klasowej mamy do czynienia w przypadku budowy modelu rzeczywistości opartej na założeniach głoszących: kierowniczą rolę partii komunistycznej w państwie i kierowniczą rolę ZSRR w obozie państw komunistycznych.

Obecnie nie trzeba chyba nikogo przekonywać o tym, że taki model jest anachroniczny i że jest gwałtownie atakowany również z pozycji komunistycznych, zarówno przez tzw. euro-komunizm, postulujący "so- cjalizm z ludzką twarzą", jak i nacizm, domagający się zastąpienia dotychczasowego sprawdzianu "internacjonalizmu", tj. stosunku do ZSRR, sprawdzianem aktualnym, tj. stosunkiem do wspólnoty państw socjalisty- cznych. Te postulaty są źródłem postępującej erozji systemu stalinow- skiego, atakowanego od wewnątrz i od zewnątrz. Byłoby niewybaczalnym błędem politycznym opozycji niekomunistycznej, gdyby zlekceważyła ona te czynniki lub separowała się od nich, ze względu na różnice w strategii walki lub dlatego, że siły te wyznają odmienną ideologię polityczną.

Ale w tym miejscu należałoby także powiedzieć, że walka ze stali- nizmem nie oznacza tego samego, co walka z socjalizmem, a rosnący kryzys modelu stalinowskiego nie może być lekko myślnie utożsamiany z kryzysem struktur socjalistycznych. Dopiero wyraźne rozgraniczenie tych w istocie r ó ż n y c h spraw pozwoli odskoczyć s e d n o problemu zawartego w wypowiedzi Redakcji OPINII, a mianowicie, że dopiero przez jasno określony stosunek do modelu stalinowskiego za- czyną się właściwie rozumieć zarówno dynamikę procesów petryfikacyj- nych, których wyrazem było m.in. uchwalenie art. 3 i art. 6 ust. 2 Konstytucji PRL, jak i w s p ó l n y dla całej opozycji antysta- linowskiej cel w postaci realizowania modelu d e m o k r a t y c z - n e g o społeczeństwa polskiego.

Wielu uczestników RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że realizacja tego celu nie będzie ani z a t w a ani w o l n a o d b ł ę d ó w. Dyskusja o tym celu i o drogach do niego wiodących może jednak zmieścić zakres zła, które towarzyszy wszelkiemu działaniu ludzkiemu, dotkniętemu zawsze piętnem niedoskonałości.

Potrzeba, możliwość o umiejętność prowadzenia właśnie takiej dyskusji, a jednocześnie realizacji wypracowanego w niej programu, bę- dzie stanowić probierz demokracji.

Karol Głogowski, Adam Pleśnar

----- Kwitujemy odbiór -----

W Jacka Bieriezina organie pn. ZYXX, niezależnym od niezależ- nego organu pn. PUIS /nr 2 z marca br./, z rejestru "grupstw anty- rządowych" dowiedzieliśmy się m.in., że "Ruch Obrony Praw Człowieka w momencie swego powstania popełnił pewnego rodzaju nadużycie nazy- wając się tak, jak się nazwał". Próba uzasadnienia, żeżosna wprawdzie, jest, ale repliki nie będzie. Mając na uwadze potrzebę zachowania trzeźwości posłużymy się tylko jednym jeszcze, małym przelewem z tej bieriezinowskiej ZYXX "...ideałem byłoby, aby mówili o nas że odpo- wiedni ludzie..." Otóż to! Dziękujemy!

/red/

----- Polemiki -----

----- NOWY RODZAJ FAŁSZOWANIA HISTORII -----

W marcu 1978 pojawił się w RPN w "Europa Archiv" artykuł Andrzeja Szczypiorskiego "Dysydenci i rzeczywistość", który został, nie wiem dlaczego, bardzo życzliwie rozpowszechniony w audycji Wolnej Europy około 20 kwietnia.

Andrzej Szczypiorski jest publicystą komunistycznym, który w swoim czasie wystąpił opozycyjnie przeciwko linii partyjnej. Tym nie mniej nauki, które otrzymywał bezpośrednio lub pośrednio od rozmaitych Bierutów i Dajutów musiały pozostawić silny i trwały wpływ na jego mentalność.

W wywodach jego znajdujemy pewne fragmenty słuszne, jak np. analiza określenia "dysydenci", przeciwstawienie sfery "słów i pojęć" sferze "faktów i przedmiotów" /świat realny i interpretowany/, określenie, że partia prześladowała socjalistów i chadeków. Nie wiadomo tylko, dlaczego autor uważa, że chadekcy byli mniej prześladowani. Wystarczy przeczytać książkę "Sojusznicy Gestapo - Proces Kwasiborskiego i innych" wydaną przez "Książkę i Wiedzę" w Warszawie w 1951, aby stwierdzić, że jak wielką niesprawiedliwością i okrucieństwem zostali potraktowani przywódcy chrześcijańsko-demokratycznego Stronnictwa Pracy, patrioci, walczący 5 i pół lat z okupantem niemieckim.

Autor stawia tezę, że "jakowe /sa/ spory na tle ideologicznym", że tylko szaleńcy dążyć mogą do zmian ustrojowych, że nie należy polemizować z doktryną komunistyczną i snuć dalekosiężne programy zmiany na przyszłość. Według niego, większość akceptuje ustrój państwa określony w Konstytucji PRN, a opozycja występuje tylko w obronie tych norm prawnych, które zostały niewykonane, albo źle wykonane. Do szliibyśmy w ten sposób do paradoksalnego stwierdzenia, że opozycja występuje w obronie komunistycznych norm prawnych, a krytykuje tylko sposób ich wykonywania. P. Andrzej Szczypiorski łagodnie pisze o monopartii, jest optymistą i minimalistą.

Podejście jego opiera się na głównym i zasadniczym błędzie w ocenie faktów historii najnowszej ostatnich 40 lat. Mianowicie twierdzi on, że w okresie 1944-1945, bezpośrednio pod koniec wojny i po wojnie, panowała w Polsce "pustynia ideowa". Jest to nieprawda.

Zyje jeszcze kilka milionów ludzi, którzy w momencie zawierania układu Ribbentrop-Mołotow i rozpoczynania się II wojny światowej mieli po 20, 30, 40... Widsieli oni gołym okiem co się dzieje. Cały naród bez śladnych różnic, za wyjątkiem nielicznych zdrajców i mętów społecznych, bronił się przez 5 i pół lat z wielkim męstwem i poświęceniem. Wytworzył potężne państwo podziemne z własnym rządem, administracją i Armią Krajową. Gdy wojska polskie były się dzielnie i skutecznie na kilku frontach, całe społeczeństwo w kraju prowadziło walkę z okupantami, ponosząc ciężkie straty wynikające z ich bezwzględności i okrucieństwa. Tajna, zkonspirowana reprezentacja rządu podziemnego, złożonego z 4 stronnictw demokratycznych, która przybierała rozmaite nazwy, a w ostatnich latach okupacji znana była pod nazwą Rady Jedności Narodowej zajmowała się nie tylko walką bieżącą, ale i przygotowaniem programu na przyszłość. Został on ogłoszony i postulował ustrój wolnościowy i demokratyczny, oparty na wolnych wyborach do Sejmu, respektujący prawa człowieka i obywatela, wolność sumienia i swobodę badań naukowych, rozwinięcie ustawodawstwa pracy, wolną prasę, wolne związki zawodowe i stowarzyszenia, prawdziwą reformę rolną /dawanie a nie zabieranie chłopom ziemi/ i inne zasady państwa demokratycznego a nie totalitarnego.

O to właśnie walczyliśmy. To była w okresie 1944/45 nasza ideologia. Powstańcy Warszawy i wszyscy inni Polacy za wyjątkiem garstki zdrajców walczyli do końca i marzyli o tym, aby skończyła się okupacja, aby Naród Polski - tak jak inne narody zwycięskie w tej wojnie - odzyskał prawa gospodarza we własnym kraju, aby opuściły nasz kraj wszelkie armie okupacyjne, a społeczeństwo polskie mogło się swobodnie wypowiedzieć w wolnych wyborach i samo sobie wybrać swój ustrój, polski, chrześcijański, wolnościowy, demokratyczny, pluralistyczny.

W tym czasie program Narodu Polskiego i jego idea polityczna była właśnie taka, była jednoznaczna: 1/ allez vous en; 2/ my u siebie i dla siebie!

Jakim więc prawem twierdzi p. Andrzej Szczypiorski, że w okresie

1944/45 panowała pustynia ideowa w Polsce! Czy utrzymanie niepodległości i zorganizowanie państwa demokratycznego nie stanowi żadnej idei?

Rozumiemy jednak, sam p. Andrzej Szczypiorski był w tym czasie pogrążony w utopii. Dlatego też uległ napływowi propagandy. Jednakże po pewnym czasie atmosfera utopijska tak bardzo mu dojadła, że zaczął wołać o zaprzestanie "jałowych sporów na tle ideologicznym".

Możemy zapewnić go, że w panującym ustroju "fakty i przedmioty" są konsekwencją utopijskości "słów i pojęć". Wszyscy już zaczynają stwierdzać gołym okiem, czym jest rozstrój i obserwują zmurszałe zamazywanie się rozmaitych fragmentów. Dla zrobienia przyjemności poszukującym "ludzkiego" socjalizmu w ciemnościach czy na horyzoncie, nie będziemy odwracać się od nieubłaganej ewolucji, idącej w kierunku potępienia przestarzałych i niegodziwych kształtów i wkroczenia na drogę prawdziwego postępu.

Stefan Kaczorowski

Od "pieśni masowych" do dyskotek -----
"SOCJALISTYCZNA" ROZRYWKA W PRL -----

Temat wydaje się błahy - piosenka, rozrywka. Jednak w kraju totalitarnym i ta dziedzina kultury poddana jest kontroli i sterowana przez ideologów systemu. Ponieważ siła oddziaływania rozrywki, zwłaszcza na młodzież, wzrasta - dla władz nie jest wcale rzeczą obojętną, jakie treści i formy są przez nią lansowane. Ma to bowiem swoje reperkusje wychowawcze i ideologiczne.

SOCREALIZM W ROZRYWCE W latach stalinowskiego terroru starano się stworzyć "rozrywkę nowego, socjalistycznego typu". Próbowano zatem wyrugować wszelkie wpływy zachodnich wzorców, popierano muzykę i tańce ludowe, propagowano radziecką piosenkę i muzykę rozrywkową, upowszechniano tzw. pieśni masowe, które były tym w rozrywce, czym produkcyjniaki w literaturze. Socrealizm ponosił w rozrywce podobną klęskę, jak i na innych polach kultury. Po śmierci Stalina grano, śpiewano i tańczono w Polsce podobnie jak na Zachodzie. Uprawianie zachodniej muzyki rozrywkowej a zwłaszcza jazzu stało się symbolem wyzwolenia spod radzieckiego ucisku, a nawet niekiedy uważane było za formę walki politycznej.

Władcy PRL dość szybko zorientowali się, że na pewne zewnętrzne przejawy "zachodniego stylu życia" można i warto pozwolić. Nie tylko po to, by przynajmniej częściowo odebrać mu smak owocu zakazanego, lecz także dla celów propagandowych. Modny rytm miśk stwarzał wrażenie, że w tym kraju coś, co do niedawna było zabronione, dziś jest dozwolone, a zatem jest to kraj wolny.

ROCK MUSIC I HIPPIE W latach 60-tych polskie estrady, kluby i lokale opanował big beat - muzyka wywodząca się z amerykańskiego rock and rolla. Big beat na Zachodzie skonstruował swoistą ideologię, której istotę ilustrują słowa piosenki "co to jest beat?" "Beat - to znaczy żyć w świecie, którego nie ma, zamknąć oczy, a potem iść, żyć tylko dla zabawy. Ubarwiać stary, czarny świat, który jest już za stary dla ciebie. Ignorować wszystko to, co chciałoby się zmienić..."

Z czasem "beatologia" się komplikuje, stając się mieszaniną różnych idei, wywodzących się z nihilizmu, anarchizmu, chrystianizmu, marksizmu, zen-buddyzmu oraz rozmaitych kierunków współczesnej filozofii, psychologii i socjologii amerykańskiej /sic!/: negacja tradycji i autorytetów, odcinanie się od świata dorosłych i wyrażicieli ich interesów - państwa, głoszenie powszechnej miłości i pacyfizmu, szukanie szczęścia w nieskrępowanej wolności seksualnej, a prawdy - w narkotykach. Była to ideologia buntu pasywnego, a jej wyrażicielami stali się niemal od samego początku muzyka i piosenka beatowa /zwana częściej "rock music"/ i jej idole.

Kiedy od 1959 r. w Polsce zaczęły powstawać pierwsze zespoły

beatowa, otoczka ideowo-obyczajowa "rock-music" jeszcze się u nas nie ukształtowała. Stało się to, gdy w drugiej połowie lat 60-tych w USA pojawił się ruch hippiesów i szybko dotarł do nas, przenosząc na polski grunt przede wszystkim pacyfizm, a więc wrogość wobec woj-ska i służby wojskowej, swobodę seksualną, używanie narkotyków i środków odurzających /przemycanych z Zachodu, nabywanych w aptekach na fałszywe recepty, wreszcie produkowanych we własnym zakresie/. Rozprzestrzenianiu się nowej "religii" młodych towarzyszyła nieodłą-czna muzyka rockowa i jej zespoły, zwłaszcza te, które stylem gry, zachowania i ubioru sugerowały przynależność do narkotycznego klanu wtajemniczonych.

Wraz ze zjawiskami opisanymi tutaj w sposób z konieczności po-większony i uproszczony, zmieniał się stopniowo styl tańca, zabawy; zmiany te stopniowo ogarnęły wszystkie środowiska młodzieżowe w Pol-sce.

Nihilistyczny stosunek do życia przyjęło wiele jednostek bardzo wartościowych. I na Zachodzie i u nas ich bunt wywołany był niemoż-nością pogodzenia się z otaczającą rzeczywistością. Ale na Zachodzie możliwości buntu jest wiele - u nas właściwie tylko dwie: albo otwar-ta kolizja z jedynowładztwem partii, albo - ucieczka w świat użyty. Do niedawna na bunt pierwszego rodzaju stał byk tylko nieznaczny u-łamek młodzieży. Nic w tym dziwnego: władze celowo utrzymywały mło-dzież w stanie niewiedzy, zakłamania, politycznego odrętwienia. Po-zostawał więc bunt bierny - ucieczka do krainy halucynacji narkotycz-nych, muzycznych, seksualnych.

Początkowo władze nie zdawały sobie z tych zmian sprawy: potem świadomie je przemilczały lub bagatelizowały. PZPR woli mieć do czy-nienia ze zbuntowanymi pasywnymi, niż z ludźmi gotowymi do czynu - do działania. Człowiek, którego nie interesuje realny świat nie jest groźny dla władzy. Tak np. w prawie podejmowano akcje ośmiesz-a-nia hippiesów, ale piszący najwyraźniej nie rozumieli albo nie chcie-li rozumieć ani "obrazoburczych" tekstów, śpiewanych przez gwiazdy rocka, ani symboli rysowanych na murach przez "wyznawców" ruchu w całym kraju.

DYSKOTEKI. W latach 70-tych rozpowszechnia się na skalę masową nową formę zabawy; dyskoteka. Moda na dyskoteki jak zwykle przysła z Zachodu, jak zwykle była zaskoczeniem dla partyjnych speców od "socjalistycznego rozrywania" społeczeństwa i jak zwykle, po okre-sie jałowych dyskusji, została zaakceptowana. Dziś dyskoteki działa-ją u nas we wszystkich miastach i miasteczkach, a nawet w niektórych wsiach. Muzyka, jaką się tam prezentuje jest zachodnią/ lub z krajów "rozwinętego socjalizmu", ale na zachodniej wzorowana/, styl zachowania - zachodni, a więc - burżuazyjny... Gdzie więc nowy socjali-styczny styl rozrywki? Nikt o tym już na serio nie mówi.

Wobec braku jakiegokolwiek własnej koncepcji i niewiazy /skuszej! we własne siły partia stara się wykorzystać dla swoich celów niemal wszystko, co w dziedzinie kultury masowej rodzi się na Zachodzie. Jest to zamysł chytry, bo stwarza się w ten sposób młodzieży iluzję wolności. Na ten haczyk łapią się zresztą i dorośli, zadowoleni z tego, że je d n a k mogą pić Coca Colę i palić Marlboro... Chy-try również dlatego, że przy pomocy Zachodu walczy się... z Zachodem. Przykładem może być kuriozalny program radiowy, skawetna "Jedyn-ka", w której hiobowe wieści z krajów kapitalistycznych przedziela się zachodnią muzyką rock i pop. Może również dlatego, iż rock music lat 70-tych nie jest już sztandarem zbuntowanej młodzieży na Zachodzie, lecz przede wszystkim świetnie zorganizowanym i prosperującym biznesem...

POLSKI UNDERGROUND Oczywiście istnieje spore środowisko polskich twórców muzyki i piosenki rozrywkowej, a w nim zdarzają się jednostki wybitne. Władza nie kępuje ich działalności tak długo, dopóki przestrzegają zasady ideowej koincydencji z aktu-álną linią partii. A zatem - teksty piosenek mogą być miłkie, mdłe

o niczym. Jeśli są o czymś, powinny być ponadczasowe, lub też ściśle przylegać do aktualnych zaleceń propagandowych. Wszystkie teksty piosenek prezentowanych na koncertach i festiwalach są cenzurowane. Odrzuca się każdy tekst, który odstaje, szykanuje się piosenkarzy, którzy pódawali się coś zaśpiewać bez zgody cenzora. Na festiwalach opolskich od wielu lat nie odbywa się tzw. kabaretu czyli przegląd piosenkarzy kabaretowych. Nie odbywa się, bowiem nie sposób było go cenzorsko upilnować.

W tej sytuacji powstał w Polsce autentyczny niezależny nurt piosenki, wykonywanej na prywatnych spotkaniach i rozpowszechnianej za pośrednictwem amatorskich nagrań. Ten polski "underground" zatacza coraz szersze koła i bierze w nim udział coraz więcej artystów. W swych piosenkach wypowiadają prawdę o życiu we współczesnej Polsce, demaskują fałsz i kłamstwo. Wyrażają nadzieję młodego pokolenia na przyszłe zmiany.

Łukasz Niepiekło

----- Jeszcze o tzw. "Polskich Drogach" -----

Nie wiadomo dokładnie ile osób obejrzało serial "Polskie Drogi". OBOPiSP sygnalizuje wskaźnik jeden z najwyższych w dziejach emisji polskich seriali, prawdopodobnie więc wchodzi w grę kilka lub nawet kilkanaście milionów. Miesięcznik "Kino" na nakład 30 tys., jest więc dość elitarny. I to w numerze 4 z 1978 r. czytamy taką wypowiedź reżysera serialu J. Morgensterna: "...ale też nie uniknęliśmy błędów. Dotyczą one głównie trzech wydarzeń: Zamojszczyzny - gdzie bez żadnych ubocznych intencji - chcieliśmy tylko ukazać naszych bohaterów /Władka, który był w oddziale GL i Kurasia szukającego dziecka/, niezgodnego z datą zamachu na Krügera w Krakowie oraz na kierownika Arbeitsamtu w Warszawie, dokonanego przez A.K. Błędy te wyniknęły także z bardzo szybkiego tempa realizacji serialu /.../ Pragnę jednak oświadczyć, że pewne rzeczy zostaną skorygowane. Jeśli za jakiś czas serial wejdzie ponownie na ekrany, ukaże się w wersji poprawionej /co zdarza się nawet w przypadku książek naukowych!/. Pozwolę sobie na tych łamach przeprosić widzów za uchybienia."

Nie dzieląc włosa na czworo, czy to aby tylko "uchybienia", należałby jednak zapytać reżysera, dlaczego przeprosza tylko około 1% widzów? A pozostali?

Pytanie drugie. Już w lutym realizatorom wypominano owe "uchybienia". Czy w takiej sytuacji wypadało przyjmować nagrodę w Olsztynie?

===== Wniosek obywatelski w sprawie przywrócenia =====
===== dawnych nazw ulicom Łodzi =====

24 uczestników RUCHU OBRONY środowiska łódzkiego zwróciło się 25 kwietnia do władz miejskich oraz do mieszkańców Łodzi z Wnioskiem obywatelskim w sprawie przywrócenia dawnej nazwy dwom ulicom m. Łodzi, a mianowicie: ul. Wschodniej nazwy "im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego" i ul. Obrońców Stalingradu - nazwy "11-go Listopada".

"Chociaż sędzimy - piszą wnioskodawcy - że Polakom nie trzeba doprowadzić słuszności takiego wniosku, to jednak, biorąc pod uwagę warunki polityczne, w jakich doszło do świadomego rugowania z rzeczywistości m.in. nazw związanych z osobami wybitnych Polaków lub wydarzeniami z dziejów najnowszych naszego narodu, czujemy się zmuszeni do pewnego rodzaju uzasadnienia zgłoszonego przez nas wniosku. Otóż zarówno osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego jak i data "11-go Listopada" są w świadomości polskiej nierozzerwalnie związane z walką o niepodległość i odrodzeniem Państwa Polskiego w 1918 roku.

Łódź przedwojenna, chociaż miała ludność o przewadze żydowsko-niemieckiej, należałoby upamiętnić w nazwach wielu ulic i placów walką o niepodległość i jej bohaterów.

W okresie powojennym większość tych nazw zmieniono. Poza dwoma wyżej wymienionymi zmieniono również nazwy takich ulic, jak: "Legionów" na Zieloną, "6-go Sierpnia" na 22-go Lipca, Plac "im. Hallera" nazwano Placem 9 Maja. Jedynie nazwa ulicy im. gen. L. Żeligowskiego pozostała bez zmian. /.../

W zakończeniu uzasadnienia Wniosku czytamy:

"Skoro obowiązkiem wszystkich Polaków jest dbanie o to, by "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy", to obowiązek ten aktualizuje się dziś w nakazie przywrócenia ulicom naszego miasta tych nazw, które ożywiają naszą i naszych dzieci pamięć narodową."

Wniosek podpisali: W. Barański, J. Bartkowiak, J. Bartyzel, S. Ber, M. Chwalewski, B. Czuma, K. i H. Głogowscy, T. Grabowski, W. Jakoson, A. Jakubiak, T. Jędrzejczyk, S. Kaczorowski, M. Kinnes, A. Mazur, A. Ostoja-Owsiany, T. Pańczyński, ks. B. Papiernik, S. Radziejewicz, T. Szerbic, W. Szostak, A. Umerk, L. Witkowski, B. Włodarski.

UDERZENIE PRZED SESJĄ

Nieudane próby zastraszenia

W ostatnim czasie nasiliły się działania SB przeciwko młodzieży wspierającej niezależny ruch studencki. Z władzami współpracują nie- rzadko pracownicy naukowcy.

26 kwietnia dr Władysław Zabielski, rzecznik dyscyplinarny Uniwersytetu Wrocławskiego zagroził działaczom SKS-u: Leszkowi Budrewiczowi, Krzysztofowi Grzelczykowi, Jerzemu Ochmanowi i Stanisławowi Siekanowiczowi wszczęciem postępowania dyscyplinarnego i relegacją z uczelni, jeżeli nie zaprzestaną swojej działalności.

W związku z tym Studenckie Komitety Solidarności w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu opublikowały 15 maja wspólne oświadczenie wyrażające zdecydowaną wolę kontynuowania działalności mimo szykan i represji.

26 kwietnia w Warszawie o godz. 23.30, działacz SKS-u wrocławskiego Zenon Pałka został porwany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i MO, którzy zatarasowali drogę wiozącej go taksówkę. W Komendzie dzielnicowej przy ul. Żytniej dokonano bezprawnej rewizji osobistej, wykręcając Pałce ręce do tyłu i zakuwając w kajdanki. Zgrabiono 32 tys. złotych, książkę Fromma "Ucieczka od wolności", Schillera "Sternicy świadomości" /zapewne dla douczenia się/, maszynopis K. Brandysa "Nierzeczywistość". Zenon Pałka spędził w areszcie 48 godzin.

W Warszawie, prorektor UW prof. Orłowicz groził studentom: Ewie Romaniuk i Januszowi Siewierskiemu usunięciem z domu studenckiego ze współpracą z SKS-em i kolportaż wydawnictw niezależnych. Podobna groźba spotkała Mieczysława Książczaka i Józefa Naumowicza.

Jeszcze inny przypadek dotyczy Macieja Macierzyńskiego, u którego przeprowadzono rewizję w mieszkaniu. Zabrano egzemplarze prasy niezależnej i notatki osobiste. Zatrzymanego gospodarza i jego kolegów: T. Chlebowskiego i L. Melecha zwolniono po półtoragodzinnych próbach przesłuchania w KDMO na Żoliborzu. Poszkodowani skierowali skargę do Prokuratora Generalnego PRL, zwracając uwagę na poważne naruszenia przepisów procedury karnej.

Władze Uniwersytetu Warszawskiego rozwiązały w kwietniu umowę o pracę ze starszym asystentem Instytutu Historycznego, Markiem Barańskim, który obronił właśnie pracę doktorską, znakomicie ocenioną przez prof. Aleksandra Gieysztora i prof. Gerarda Labudę. Mimo listów protestacyjnych oraz uchwały Rady Naukowej III domagającej się przywrócenia Barańskiego do pracy, władze UW nie cofnęły decyzji. Marek Barański jest sygnatariuszem m.in. Deklaracji Ruchu Demokratycznego.

W Szczecinie na przełomie kwietnia i maja wzmożyły się represje w stosunku do uczestników RUCHU OBRONY i części młodzieży studenckiej. Powodem było słuszne zresztą przypuszczenie władz o zamiarze powołania na terenie Szczecina Studenckiego Komitetu Solidarności. W akcji zastraszającej użyto całego arsenału środków poczynając od szantażowania rodziców przez rektorów wyższych uczelni, poprzez zatrzymanie studentów w komendach MO, rewizje w mieszkaniach, a kończąc na groźbach.

Postawa studentów była spokojna, lecz zdecydowana. Na początku maja SKS w Szczecinie powstała: zażądała dojrzałości deklaracji, rozległości i konsekwencji podejmowanych inicjatyw.

O działaniach szczecińskiego SKS napiszemy szerzej w czerwcowym numerze OPINII, jak również o SKS-ach gdańskim, poznańskim i krakowskim

Nasilająca się nieprzypadkowo pod koniec roku akademickiego fala szykan i represji wobec działaczy SKS i innych niezależnych inicjatyw na wyższych uczelniach stała się przyczyną opublikowania w połowie miesiąca przez RUCH OBRONY /13 maja/ i KSS "KOR" /15 maja/ oświadczeń na temat sytuacji na uczelniach.

Oświadczenie KSS "KOR" zwraca szczególnie uwagę na katastrofalne ogólnospołeczne konsekwencje dławienia wolności studiów i nauki.

Oświadczenie RUCHU OBRONY dokładnie omawia precedensową próbę usunięcia ze studiów na katolickiej ATK studenta Macieja Grzywańskiego z powodów politycznych. Oświadczenie podkreśla "niezrozumiałość uległości rektora ATK, ks. Jana Stępnia, wobec służby bezpieczeństwa i lekceważenie przez niego zasad sprawiedliwości."

Laboratoryjny eksperyment

Odkąd publicznie zaczęły działać niezależne ośrodki demokratyczne i odkąd zaczęły walczyć z szykanami władz /a w istocie stało się to równocześnie/ wiele osób zadawało sobie pytanie, czy przy pewnej "miękości" i elastyczności nie istnieje możliwość podjęcia konstruktywnej współpracy pomiędzy niezależnymi ruchami aktywności obywatelskiej a terenowymi władzami administracyjnymi.

Grupa uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela we Wrocławiu znalazła odpowiedź na to pytanie. W końcu lutego dziewięć osób wystosowało list do wojewody wrocławskiego. W liście podkreślono, że sygnatariusze działają w oparciu o założenia ideowe Deklaracji Marcowej RUCHU OBRONY i że reprezentują różne postawy światopoglądowe. Wyliczono też przekonania wspólne dla wszystkich uczestników grupy. W liście znalazły się m.in. takie propozycje:

"Wyrażamy gotowość podejmowania konstruktywnej współpracy z miejskimi i wojewódzkimi organami władzy i administracji państwowej w zakresie realizacji założeń ideowych Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce. Jest również naszym życzeniem uczestnictwo w niewątpliwie użytecznych inicjatywach ogólnopolskich i patriotycznych, organizowanych przez Urząd Wojewódzki, z zachowaniem prawa do samodzielności oceny i działania. Zapytujemy uprzejmie, czy istniałaby możliwość podjęcia działalności przez Punkt Konsultacyjno-Informacyjny RO w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, w dniach dyżurów poselskich, co zapewniłoby współpracę naszego środowiska z Wojewódzkim Zespołem Poselskim w ogólnych sprawach pogłębiania praworządności i udzielania realnej pomocy w zakresie obrony praw obywatelskich w poszczególnych przypadkach ich niestosowania".

W odpowiedzi sygnatariusze otrzymali jednoznaczne decyzje administracyjne, zakazujące "działalności stowarzyszenia tzw. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela". Uzasadnienia decyzji były również jednoznaczne: "tzw. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela nie jest legalizowany, a zatem jego działalność jest bezprawna". Decyzje nie były prawomocne i zawierały pouczenie o możliwości odwołania.

Z tej możliwości skorzystało pięć osób: Z. Cieślińska, A. Pleśnar, T. Puczek, H. Trąbka i R. Trąbki, żądając uchylecia decyzji, jako

nieważnych. Oświadczyli oni m.in.: "...nie będziemy nikogo prosić o zezwolenie na przejawianie aktywności społecznej, ponieważ mamy do tego niezbywalne prawo, wynikające z przyrodzonej godności osoby ludzkiej". Leszek Skonka poprzestał na krótkim powiadomieniu wojewody wrocławskiego: "W związku z niewłaściwym potraktowaniem pisma zbiorowego adresowanego do Pana, a wyrażającego gotowość współdziałania i współpracy z władzami terenowymi, powiadamiam Pana, że w przyszłości nie będę sygnował pism kierowanych do Pana, ani też powiadamiał o swojej działalności społecznej i obywatelskiej". Pozostałe trzy osoby zignorowały fakt otrzymania dezycji administracyjnej.

Próby współdziałania były więc krótkie, lecz wbrew pozorom owocne. Otóż w sytuacji laboratoryjnie czystej - kiedy uczestnicy RUCHU OBRONY okazali maksimum dobrej woli zarówno w sposobie załatwienia sprawy /"Naszym zamiarem jest informować Obywatela Wojewodę - jako gospodarza miasta i województwa - o podejmowanych przez nas przedsięwzięciach"/ jak i proponowanej platformie współdziałania /"Polska Rzeczpospolita Ludowa i pomyślność jej ogółu pracujących obywateli jest dobrem nadrzędnym wobec wszelkich partykularnych interesów ideologii i orientacji"/ administracyjny funkcjonariusz w myśl instrukcji z centrali odpowiedział: "oj, bo dam po łapach!". Z czego wniosek jasny, choć mocno już banalny - dajmy sobie spokój z wiarą w gazetowe deklaracje o "demokracji" - i po prostu róbmy, co do nas należy.

----- Represje wobec RUCHU OBRONY -----

24 kwietnia SB dokonała rewizji w mieszkaniu Kazimierza Janusza przy ul. Czerniskowskiej 34 m. 120 - gdzie mieści się redakcja OPINII i Punkt Konsultacyjny RUCHU OBRONY. Zabrano trzy egzemplarze książki K. Janusza "Konfrontacje" oraz szereg materiałów i maszynopisów, m.in. fotokopie wywiadu prezydenta Cartera dla redakcji OPINII, list prof. E. Lipińskiego do K. Janusza dotyczący książki "Konfrontacje". Po 4 i pół godzinnej rewizji przewieziono K. Janusza do Pałacu Mostowskich - gdzie przetrzymano go do godz. 21.

25 kwietnia w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się rozprawa rewizyjna Ryszarda i Piotra Switonów. Sąd Wojewódzki uwzględniając częściowo argumenty obrońcy, mec. Wł. Sikły-Nowickiego - zmniejszył kary pozbawienia wolności obu braci: starszemu z półtora roku do 12 miesięcy, a młodszemu z półtora roku do 9 miesięcy. Niezawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności synom prowadzącego PKI RUCHU OBRONY Kazimierza Switonia - mimo ich dotychczasowej niekaralności oraz młodocianego wieku Piotra - świadczy o szczególnym ich potraktowaniu, nie spotykanym w praktyce sądowej przy drobnych przestępstwach które się im przypisuje.

4 maja w Lublinie odbyła się rozprawa uczestnika RUCHU OBRONY Janusza Rożka przed wojewódzkim Kolegium d/s Wykroczeń w Lublinie. Kolegium nie zwracając uwagi na rzeczowy wywód obrońcy, mec. Andrzeja Grabińskiego, ani na wyjaśnienia Rożka - utrzymało w mocy orzeczenie I instancji, skazujące Rożka na 3 tys. zł grzywny za jego udział w kampanii wyborczej do rad narodowych oraz na roczną utratę prawa jazdy za wymuszenie pierwszeństwa jazdy na samochodzie prowadzonym przez ORMO-wca.

7 maja miało się odbyć spotkanie rolników z okolic Lublina w Klubie Swobodnej Dyskusji prowadzonym przez uczestnika RUCHU OBRONY Janusza Rożka, zamieszkałego we wsi Górne, k. Milejowa. Na miejsce spotkania wybrano świetlicę wiejską w Wólce Łańcuchowskiej. Na parę godzin przed spotkaniem, pod zabudowania J. Rożka podjechał radiowóz MO. Rożek zorientowawszy się, że milicja przyjechała po niego, udał się do Wólki Łańcuchowskiej bocznymi drogami. W Wólce Łańcuchowskiej świetlica była jednak zamknięta a opodal stała gromada ludzi, którzy przybyli na zebranie Klubu Swobodnej Dyskusji. Po pewnym czasie zja-

wiż się radiowóz MO. Wyszedł zeń komendant MO z Milejowa i wezwał Rożka, aby ten przyszedł do radiowozu. Rożek odpowiedział, że nie widzi powodu do rozmowy z milicją, gdyż nie popełnił żadnego przestępstwa. Na to komendant zapewnił, że po 15 minutach Rożek wróci. Kiedy Rożek udał się do radiowozu, próbowano przekonać go, że zebranie jest niepotrzebne. Rożek odpowiedział, że ani radiowóz, ani komenda MO nie są odpowiednimi miejscami do dyskusji, że od tego są Kluby Swobodnej Dyskusji. Wówczas radiowóz ruszył z miejsca w stronę Komendy. W odpowiedzi na to obecni ludzie zatarasowali drogę w ten sposób, że w pierwszym rzędzie ustawiły się kobiety i dzieci, a z tyłu - mężczyźni. Wtedy obecny w radiowozie funkcjonariusz po cywilnemu wydał polecenie uwolnienia Rożka. Radiowóz odjechał.

.....
LISTY do Redakcji

Echa OPINII

--- Czerwone Brygady ante portas ---

W początkowej, stalinowskiej fazie rewolucji, organa bezpieczeństwa w naszym kraju służyły rożniowowi do likwidacji podziału klasowego społeczeństwa, przez uśmiercanie i więzienie ogromnych rzesz Polaków, których jedyną skazą klasową była nieznajomość teorii o zaostrzaniu się walki klasowej, a dodatkowym nieszczęściem - zbyt szybkie tempo rozwoju przyjaźni polsko-radzieckiej.

Świadczą o tym tysiące pośmiertelnych rehabilitacji ofiar, które nie wytrzymały próby testów stosowanych wobec nich w procesie intensywnej resocjalizacji oraz dziesiątki tysięcy wegetujących dzisiaj kalek i inwalidów, pozbawionych w nieludzki sposób pełni przydatności społecznej i zawodowej.

Świadczą o tym w dobitny sposób nieliczne zresztą wyroki skazujące niektórych sprawców tych niesamowitych w swej grozie wydarzeń, dziejących się w sławetnym okresie tzw. błędów i wypaczeń.

Dzisiaj nie ma już na Rakowieckiej zbrodniarzy w stylu Fejgina, Duszy, Kaskiewicz, Różańskiego, Humera i Serkowskiego, którzy przebywają obecnie na zasłużonym odpoczynku, korzystając ze specjalnych rent dla zasłużonych.

Ich miejsca zajęli anonimowi tym razem awanturnicy, specjaliści od stosowania najwymyślniejszych form szantażu, szykan i prowokacji. Działają oni znowu nie w imieniu prawa lecz w interesie władzy ludowej, która w dalszym okłupianiu dających się okłupiać Polaków coraz częściej ucieka się do korzystania ze starej receptury pruskich generałów z bitwy pod Sedanem, podniecając i skłaniając nowoczesnych Bartków do uczestnictwa w rozwoju, rozbudowie i utrwalaniu imperialnej zachłanności Związku Radzieckiego przy pomocy melodii Mazurka Dąbrowskiego.

Jestem jedną z żyjących ofiar bestialskich tortur, jakim poddawano mnie w okresie śledztwa w więzieniach Mokotowa i Wroniek. Wbijanie mi w odbytnicę nogi od krzesła i miażdżenie jąder w celu wymuszenia zeznań nazywano ówczesznie w nomenklaturze partyjnej - socjalistycznym systemem reedukacji.

Zmodernizowane dziś metody represji politycznej, stosowane wobec obudzonego ze strachu i bierności społeczeństwa polskiego, polegają na praktykowaniu przez obecny aparat MO i SB zaskakujących form szantażu, szykan i prowokacji.

W dniu 14 kwietnia br. odwiedzili mnie w moim mieszkaniu funkcjonariusze Wydziału Spraw Wewnętrznych Dzielnicowej Rady Narodowej, którzy zakomunikowali mi, że "według poufnej informacji z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w dniu dzisiejszym o godz. 18 w mieszkaniu Pana ma się odbyć nielegalne zebranie".

W związku z tą informacją odczytano mi "fragmenty Ustawy z 1932 r.", z których wynikało, że

1. nie mam prawa przyjmować w moim mieszkaniu osób zamieszkałych na terenie tej samej dzielnicy, bez uprzednio uzyskanej zgody Wydziału Spraw Wewnętrznych właściwej Rady Narodowej;

2. podobny zakaz dotyczy przyjmowania odwiedzających;

a/ osób zamieszkałych w innych dzielnicach Warszawy - /o zgodę na ich odwiedziny w moim mieszkaniu należy wystąpić do Wydz. Spr. Wewn. Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy/;

b/ osób zamieszkałych w różnych miejscowościach PRL /o zgodę na ich odwiedziny w moim mieszkaniu należy wystąpić do Departamentu Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych/.

Równocześnie poinformowano mnie, że w przypadku niezastosowania się do odczytanych mi zarządzeń, Kolegium Orzekające wymierzy mi karę grzywny w wysokości 5 tys. zł.

Od godziny 17 tego dnia do godz. 20 - kilkuosobowe ekipy MO i SB legitymowały każdą osobę wchodzącą do mojego mieszkania oraz wszystkie osoby zamieszkałe w tym samym budynku, przechodzące do własnych mieszkań przez wspólną klatkę schodową. Równocześnie przed wejściem do budynku agenci SB informowali "ostrzegawczo", przechodniów, że "w lokalu nr 14 jest kocioł zorganizowany przez MO".

Należy sędzić, że korzystanie przez MO i SB z nomenklatury popularnej w okresie okupacji hitlerowskiej, miało na celu wywołanie u ludzi resztek strachu i grozy, a więc elementów kształtujących w okresie stalinowskiego terrorku pobożną "lojalność" społeczeństwa polskiego wobec bezprawia.

O godz. 20 czterech funkcjonariuszy MO i trzech agentów SB weszło się do mojego mieszkania, śledząc opuszczenia lokalu przez moich przyjaciół i kolegów. Na mój katgoriczny protest przeciwko traktowaniu mojego mieszkania jako poczekalni publicznej, najstarszy rangą agent SB poinformował mnie, że "obecność pańskich kolegów i przyjaciół w tym mieszkaniu byłaby uzasadniona i legalna w przypadku znaczących weselnych, imieninowych i pogrzebowych. W innych okolicznościach wymagane jest zezwolenie właściwych organów władzy".

W dniu 28 kwietnia br., w okresie mojej kilkudniowej nieobecności w Warszawie, ponownie zorganizowano widowisko przed moim domem, oparte na scenariuszu z dnia 14 kwietnia br.

W dniu 5 maja br. niska frekwencja osób zmiernych w kierunku mojego domu oraz setki twarzy ludzi obserwujące z okien ten tragiczny spektakl, skłoniły widocznie reżyserów widowiska do przeinaczenia scen batalistycznych do mojego mieszkania.

Przez cały okres widowiska w mieszkaniu moim przebywało 2 /dwóch/ moich przyjaciół. Cywilny agent, który wszedł do mojego mieszkania w towarzystwie 2 mundurowych funkcjonariuszy MO, potraktował obecność moich przyjaciół jako "pogwałcenie przepisów Ustawy z 1932 r.", zakazujących odbywania zgromadzeń bez zezwolenia W-ku Spr. Wewn. właściwej terytorialnie Rady Narodowej". Agent ten odmówił śądaniu okazywania mi legitymacji służbowej i zapowiedział, że zostaną ukarany przez Kolegium Orzekające grzywną w wysokości 5.000 zł. Wychodząc oświadczył mi podniesionym głosem, że "nie ma Pan prawa przyjmować w swoim mieszkaniu nawet własnej siostry".

W rezultacie "praworządnej działalności" MO i SB przez szereg dni zaczepiano mnie na ulicy, pytając "czy to prawda, że w mieszkaniu Pana znaleziono fałszywe dolary?"

Rozumiem dobrze intencje reżyserów tej prowokacji...

Niekontrolowana, a więc nieograniczona działalność aparatu MO i SB w Polsce, wielokrotnie już doprowadziła kierownicze organy tego aparatu do zbrodniczej działalności wobec społeczeństwa i Narodu Polskiego. Nie będę przypominał ogromu zbrodni, dokonywanych przez ten aparat, działający "legalnie" w imieniu i interesie władzy ludowej.

Uważam, że dalsze tolerowanie niekontrolowanej przez żadne instytucje społeczne działalności ich następców doprowadzić może do zdagnierowania samowoli i bezkarnością zwolenników polityki zamordyzmu do zbrodni demonstrowanej przez grupy Baader-Meinhof i Czerwone Brygady.

Marek M. Skusa

--- Nikt mi bezpieczeństwa domu nie zapewni ---

Po przeczytaniu informacji zamieszczonej w lutowym numerze OPINII dotyczącej Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego we Wrocławiu, z uwagi na zobowiązujące imię wydawnictwa, pytam z jakich źródeł skorzystano publikując tę nieprawdopodobną "historyjkę". Kto dostarczył Wam tych "brutalnych" szczegółów, tych "gróbów bezpośrednich", tych "presji", zapowiedzi rzekomych przykrych przygód na ulicy, tych "próbnych przesłuchań" itp. fantastycznych, niezgodnych z prawdą faktów.

W jakim celu wytwarza się sztuczną panikę wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród działaczy? Czy wolno było posłużyć się moim nazwiskiem jako narzędziem dla fałszywej propagandy? OPINIA powinna być rzetelna, sprawiedliwa we wszystkich okolicznościach. Bądźmy sprawiedliwi, bo tym sposobem - być może - przekonamy naszych przeciwników o słuszności naszych dążeń, nie róbmy więc sobie wrogów z nich przedwcześnie.

Podczas dyskusji z funkcjonariuszem MO na temat ROFCiO, mimo sprzecznych zdań, nie było okazji do "pogróbek" i "presji". W moim przekonaniu spokojem i rozważą można osiągnąć bardziej autorytatywny skutek zarówno wśród zwolenników jak i przeciwników. Społeczeństwo nie pochwała "hałasu" i fałszywej propagandy.

Decyzję o zaprzestaniu działalności PKI w moim mieszkaniu podjąłem po rozmowie z funkcjonariuszem MO, a następnie z p.A. Pleśnarem, rozumiejąc, że w moich warunkach nikt mi bezpieczeństwa w domu nie zapewni.

Zenobia Cieślińska
uczestnik ROFCiO, kombatan
i b. więzień polityczny

Ogłaszając fakty przedstawione przez p. Cieślińską, nieszczęśliwie po otrzymaniu jej listu, wyrażamy głęboką nadzieję, że odzyska ona poczucie bezpieczeństwa w swoim domu.

/red./

--- Nie chcemy od PZPR uznania ---

Przy takich okazjach, jak 9 maja żołnierze Armii Krajowej jak również Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie doświadczają w prasie, radio i telewizji niejakich oznak łaskawości. Wprawdzie w niskiej tonacji "basso profundo", ale i to należy skwitować, zwłaszcza, że ongiś bywało inaczej, a nawet wręcz przeciwnie.

Otóż to właśnie! My mamy dobrą pamięć! Pamiętamy te afisze na murach "AK - zapłaty karzeł reakcji". Pamiętamy słowa Bieruta wypowiedziane 11 listopada /wybrał datę! / 1949 r. na III Plenum KC: "Kierownice i średnie kadry podziemnych organizacji reakcyjnych w okresie okupacji szeroko współdziałały z najeźdźcą w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym, organizowanym przez PPR i GL /.../ Ich głównym celem była dywersja, wywiad i terror w stosunku do działaczy PPR i AL, niszczenie tych organizacji wspólnie z okupantem".

Pamiętamy, jak w 1945 r. rząd w Warszawie wzbronił powrotu z bronią w ręku zdobywców Monte Cassino, Wilhelmshafen, obrońcom Narwiku i Tobruku, spadochroniarzom spod Arnhem, lotnikom z dywizjonu 303, marynarzom, którzy konwojowali transporty do Murmańska. Rząd w Warszawie żądał od nich, aby zanim wkroczą do kraju złożą broń niezłym kapitulanci. Przed kim?

Pamiętamy, jak w 1946 r. Sejm w Warszawie odebrał obywatelstwo polskie 80 wyższym oficerom WP: gen. Sosnkowskiemu, gen. Borowi, gen. Maczkowi, gen. Kopańskiemu, gen. Andersowi i innym. To wszystko pamiętamy! Więc teraz, panowie od partyjnej propagandy w prasie, radiu i telewizji nie wysilajcie się! Nie częstujcie nas swymi landrynkami pochwał, nie poklepujcie po ramieniu!

My tego nie potrzebujemy!

A prawda i tak oddycha spokojnie!

Władysław Barański

